

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biura administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi: w Lwowie: na prowincyi: na granicy: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ 21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal. Wraz z „Tygodnikiem mąd i powiśol” lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 13 to-mami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h. na prowincyi 0 „ 90 „ We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasz Haasmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oepelk Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max. Augenthaler & Emeric Lesser I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Dabbs & Comp.; W Paryżu: C. Adama Oborowalekiego następcy: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swyosajne na jedneszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadpłatna za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publicystoi sa wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondenoya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numeru dawniejsze kosztują po 10 et.)

Zasada prawno-politycznych całości terytoryalnych, czy organizacyi narodowościowej?

Lwów 17 października. (F. H.) Dzienniki wiedeńskie podały kilka wiadomości o kompromisach politycznych na Morawie i w Tyrolu, na które musimy zwrócić baczniejszą uwagę naszych kierujących ster politycznych, w szczególności Kola polskiego sejmowego i w radzie państwa.

Pod niewinną na pozór firmą „warunków zaniechania obstrukcji w sejmie tyrolskim” sądzą podobno Włosi, jak donosi *Popolo*, a za nim dzienniki wiedeńskie, pomiędzy innymi nietyko pomnożenia liczby włoskich mandatów przynajmniej o 12, ale formalnego rzdziatu kurii szlacheckiej wielkiej posiadłości ziemskiej na dwie osobne kurje narodowościowe, włoską i niemiecką. Jeżeli jednak taki rozdział da się jeszcze zrozumieć w Tyrolu, to w ogóle, że obie narodowości są rzeczywiście terytoryalnie rozdzielone, że Włosi, jak wiadomo, zamieszkują całą południową część kraju, znane Trentino, i że taki rozdział może być pojmowany jako dalszy rozwój autonomii, przysługującej okręgowi trydenckiemu, to daleko poważniej przedstawia się i do głębszych refleksyj daje powód projekt morawski, ogłoszony w *Zeit* a podpisany przez wszystkie niemieckie i czeskie stronnictwa na Morawie. Projekt ten pochodzi z teki zerwanej w ostatnich dniach przez Czechów nieustajającej komisji ugodowej sejmiku morawskiego, opublikowanej jest przez *Conservative Correspondenz* a podpisany przez członka wniernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej, hr. Chlumecy'ego, jako przewodniczącego subkomitetu tejsze komisji dla reformy wyborczej, przez członka konserwatywnej szlachty czeskiej a postą do rady państwa, hr. Serenyi, przez młodoczecha, wiceprezydenta izby posłów, dra Zaceka, przez członka niemieckiego stronnictwa postępowego a postą do rady państwa, dra Goetza i przez dra Oberleithnera, którego przynależności partyjnej nie jesteśmy w stanie sprawdzić. Projekt ten ma być kompromisem, ułożonym w łonie tego subkomitetu, podpisanym przez obie strony, a więc obowiązującym subkomitet, względnie jego członków, dąży on zaś nie tylko do wprowadzenia systemu proporcjonalnego przy wyborach kurji wielkiej posiadłości ziemskiej, tudzież z izb handlowych i przemysłowych — (gdz) to może być system dobry, jeżeli tylko oprze go się na odpowiedniej zasadzie), ale i do rozdzielenia jej na dwa ciała i Kola wyborcze; ordynackie i wolnodzielniczne, — ale dąży ponadto do zupełnego rozdzielenia dzisiejszych kurji miast i gmin wiejskich, opartych na zasadzie terytoryalnej, tudzież wprowadzić się mającej terytoryalnej kurji piątej powszechnego głosowania, na kurje narodowościowe, oparte na podstawie narodowościowej, na podstawie przynależności do niemieckiego lub czeskiego narodu; w którymto celu trzeba by zaprowadzić jakiś narodowościowy kataster i niewiadomo tylko, czy za kataster uznać zwykłe spisy ludności, odbywające się co 10 lat i poźniejszych wyborców wedle tego, do jakiego języka codziennego użycia (*Umgangssprache*) przynależność kto przy konkskrypcyi, lub też czy dopiero przed sporządzeniem list wyborczych zażytywać każdego z osobna, do której narodowości się zalicza, i na podstawie tych zeznań, poczynionych *ad hoc* zestawiać listy wyborcze.

Czy tak jednak, czy inaczej miałyby się badać na Morawie kwestyę przynależności narodowej, sam zamiar oparcia ordynacyi wyborczej i tworzenia okręgów wyborczych na nowej podstawie nie może być pominięty milczeniem, zwłaszcza przez stronnictwa autonomiczne, stojące na podstawie prawno-państwowej. Dotąd opieramy prawo wyborcze nie na organizacyi narodowości, jako takich, ale na podstawie prawno-politycznej indywidualności historycznych części składowych państwa, t. j.

krajów koronnych. Kraj jako historyczno-polityczna indywidualność, a nie Włosi, Czesi lub Rumuni jako tacy, wybierają pewną ilość posłów do sejmiku lub do rady państwa; a kwestya, jak się rozdziela owe mandaty w obrębie kraju pomiędzy członków pewnej narodowości, jest to już rzeczą starą i wysiłków każdej narodowości z osobna, rzeczą agitacyi i kompromisów, względnie walk wyborczych. O ile zawsze staniemy po stronie każdego słusznego, *bona fide* i uczciwego zawartego kompromisu przy wyborach, zawartego faktycznie, o tyle przeciwni jesteśmy takiemu ustawowemu asygnowaniu każdej narodowości pewnego kontyngentu posłów, który ona sobie bierze bez walki, gdyż takie kontyngentowanie znaczy tyle, co ujęcie życiowe stosunki żywe i ciągle się zmieniające w martwe i niezmiennie ramy, rzecz można w kleszcze ustawowe.

Wprawdzie zastosowanie tego systemu przy wyborach do sejmiku przedstawia stosunkowo mniej niebezpieczeństw, aniżeli przy wyborach do rady państwa, gdyż jest ujęte granicami kraju, których nie przekracza, więc nie sprowadza jeszcze rozdzielenia kraju, ale zważyć należy, że tutaj początek jest najtrudniejszy i że gdyby się zrobiło ten pierwszy krok do oparcia ustroju Austrii nie na zasadzie prawno-politycznych całości terytoryalnych, tylko na podstawie organizacyi narodowościowej, potrzebowałyby potem oprzeć na tejsze podstawie cały samorząd i nie byłoby żadnej siły ludzkiej, która by zdołała później powstrzymać ten kamień, skoro raz zaczęły się toczyć i przeszkodził zastosowaniu idei samorządu narodowościowego także i przy wyborach do rady państwa. Dlatego *principis obsta!* A takie zastosowanie systemu narodowościowego byłoby połączone z zupełnym rozdzieleniem krajów i dlatego bardzo nas dziwi to nowe hasło w ustach stronnictwa, które zawsze opiera się na prawie historycznym, walczy chętnie do honoru standardu za starodawne prawo państwowe czeskie i wywiesza przy każdej sposobności jako kierującą zasadę: jedność i niepodzielność królestwa czeskiego. Z chwilą, w którejby stronnictwa czeskie przyjęły ten program subkomitetu, będą musiały zaniechać walki o przywrócenie swego prawa państwowego, (o którym zresztą absolutnie nikt niema dokładnego wyobrażenia, a każdy rozumie przez nie coś innego); w przeciwnym razie narażają się na zarzut grubej niekonsekwencji, a co więcej, nikt już nie zdoła wierzyć w szczerłość hasła i szczerłość walki, więc też i nie udzieli jej poparcia.

Co do zastosowania zasady proporcjonalności przy wyborach z kurji wielkich posiadłości i z izb handlowych, to wiadomo z dawniejszych obrad morawskiej komisji ugodowej, że hr. Serenyi był zawsze jej gorącym zwolennikiem i stawał w komisji dotyczące wnioski. Teraz, jak dzienniki donoszą, ma zawierać będący w mowie projekt kompromisu jak najszczegółowsze w tej mierze postanowienia. Jeżeli one jednak będą tak szczegółowe, jak w najnowszej ustawie belgijskiej, to zrozumienie projektu (gdzby się stał prawem) i zastosowanie go przy urnie wyborczej będzie wymagało długich a gruntownych poprzednich studyów.

Akcy a rzedwyborcza w Królestwie.

Warszawa 15 października. Akcya wyborcza zaczyna wchodzić na wyrażniejsze drogi. Równocześnie przybierają też wyraźniejsze formy stronnictwa rozmaite, których definicya była dotychczas nie łatwą. Swego czasu wymieniliśmy już całą listę różnych kandydatów z miast tj. z Łodzi i z Warszawy i z prowincyi. Nie była ona kompletna, bo dziś jeszcze nie jest zupełną i być nią nie może, dopóki komisyy wyborcze nie ukończą swego jasno i otwarcie, stawiając równocześnie swych mężów zaufania. Dopiero Warszawa a po części i Łódź posiada mniej więcej kompletny spis kandydatów. Wymieńmy ich, bo na tym przykładzie po-

znać można zarazem i treść programu różnych partyj. Kandydaci z Warszawy: stronnictwo narodowo-demokratyczne: ordynat Maurycy hr. Zamojski, hr. Władysław Tyszkiewicz. Umiarkowani (częściowo ugodowcy lub skłaniający się do kompromisu z poprzednim stronnictwem): ordynat hr. Adam Krasński, adwokat Antoni Osuchowski, adwokat Adolf Suligowski. Demokraci postępowi (radykałi demokraci): adwokat Stanisław Leszczyński, literat i publicysta Aleksander Świętochowski, redaktor tygodnika *Prawda*. Poza tem wyłaniają się jeszcze kandydatury następujące, jednakże bez poważniejszego znaczenia: Jan Jeleński, redaktor antysemitckiego tygodnika *Rola*, Stanisław Libicki, adwokat, dawniejszy redaktor *Kurj. codz.* i inni. Żydz i postępowi, częściowo asymilacyjni, jednakże z zachowaniem charakteru odrębności żydowskiej: prof. Samuel Dickstein i Stanisław Kempner, ekonomista i redaktor *Gazety handlowej*, Józef Natanson. Żydz z cofaniami, reprezentujący chałatawowy świat żydowski: Sokół, redaktor żargonowego pisma *Haczpra* i Adolf Peretz, właściciel kantoru bankierskiego. Mamy więc w Warszawie zbiór wszystkich stronnictw, tych przynajmniej, które w przybliżeniu określić się dają.

Natomiast inaczej już przedstawia się Łódź, gdzie właściwie istnieją tylko dwie partie: chrześcijańska i żydowska (Co prawda, jak już dawniej pisałem, i w samej Warszawie dwa te stronnictwa główną będą grać rolę). Kandydaci polscy, przeważnie z barwą demokratyczną, bez szczególnego odzienia: Kazimierz Arkuszewski przemysłowiec, Stanisław Kozłowski przemysłowiec, Surzycki inżynier, Kossuth inżynier, Orpiszewski. Kandydat kompromisowy, na którego w danym razie głosowałoby i żydzi: rejent Mogilnicki. Żydz i: Maurycy Poznanski właśc. fabryki, asymilacyjni i Stanisław Silberstein właśc. fabryki, separatysta. Była też kandydatura dziwnego pochodzenia, mianowicie niemiecko-rosyjska, niejakiemu p. Karpowa, wielkiego hakatysty — ale ją cofnięto a raczej po namyśle wyparto się jej.

Trudnym jest do przewidzenia rezultat z Łodzi. Najwięcej szans z wymienionych posiada p. Arkuszewski (przemysłowiec), jeśli Polacy zwyciężą, Maurycy Poznanski, jeśli żydzi; rejent Mogilnicki (kompromisowy) traci podobno szansę. — W ogóle stosunki i także są tak zamieszane, że i tożsanie sami jasnego obrazu zdają sobie z nich nie umieją.

Lista z prowincyi tak się przedstawia: Gub. Warszawska (wybiera 5 posłów): Kiniorski, obyw. ziemski radca tow. kred. ziemsk., Wład. Grabski obyw. ziemski, ks. rektor Gralewski (posiada własność ziemską) i dwóch chłopów: Kucek z pod Grójca i drugi, którego nazwiska dowiedzieć się nie mogłem, z księstwa Łowickiego. Kandydatura p. Aleks. Świętochowskiego, red. *Prawdy* (postępowca), który także do własności ziemskiej z średniej własności się zalicza, jako właściciel osady pod Warszawą, jest nie zbyt silna. Inni kandydaci należą do stronnictwa narodowego lub są kompromisowi.

Gub. Lubelska (5): Ordynat hr. Maurycy Zamojski (zrzeka się kandydatury z Warszawy na rzecz Wład. hr. Tyszkiewicza), Ciswicki ob. ziemski, Przewłocki ob. ziemski, Kleniewski ob. z. i radca tow. k. z.; piątym może być chłop.

Gub. Piotrkowska (5): Michał Szwajcer ob. ziemski, Gustaw Lewy, żyd postępowy. Kandydatura kompromisowa, w razie, gdyby żydzi postępowi w Łodzi (Łódź leży w gub. Piotrkowskiej) oddali głosy na kandydata polskiego; Bogusławski ob. z. Dwaj drudzy niepewni dotąd. Wymieniają p. Jozefa Ostrowskiego ob. z. (kompromisowo-ugodowy).

Gub. Kaliska (3 posłów): Alfons Parczewski adw. z Kalisza, Zaluski ob. ziemski, Radziżewski, ob. z. Kaliskiego, a zarazem właśc. kantoru bankierskiego z Warszawy. Na jego rzecz zrzekł się kandydatury Włodzi-

mier Wyganowski adwokat z Kalisza. P. Niemojowski, poprzednio wymieniany, zrzekł się mandatu zupełnie.

Gub. Płocka (3): Stan. Chelchowski ob. ziemski, Zdziarski obywatel ziemski, Neumark żyd postępowy. Ostatnia kandydatura bardzo niepewna.

Gub. Kielecka (3): Stefan Kozłowski, obyw. ziem., Wiktor Jaroński, ob. ziemski, Józef Dunin adwokat. Gdyby przyszło do kompromisu co do p. Eustachego Dobieckiego (ugodowcy) natenczas p. Dunin zrzeka się mandatu. Wymieniają również kandydata chłopca Mantyrusa z Łętkowic pod Miechowem.

Gub. Radomska (3): Eustachy Dobiecki (gdzby nie przeszedł w kielecki, kandyduje z Radomskiego, gdzie ma także posiadłość), Józef Dobiecki, ob. ziemski (brat stryjeczny poprzedniego; kompromisowy), Szymon Konarski ob. z. dyr. tow. rolniczego w Radomiu.

Gub. Łomżyńska (2): Lutolski ob. z. dyrekt. tow. roln., Stan. Wojczyński, ob. z. radca tow. kred. z., Kazim. Kisielnicki, ob. z.

Gub. Siedlecka (3): Górski ob. z. (ugodowy), ks. Seweryn Czetywierski (kompromisowy), Humnicki ob. z.

Gub. Suwalska (2): Gawronski ob. ziem. i Piotr Górski ze Swiacka.

Wszyscy, przy których nie wymieniono stronnictwa, należą mniej więcej do narodowców. Henr. Sienkiewicz, jak już wiadomo, oświadczył, że nie kandyduje, nawet, gdyby go wybrał chciano.

Jeszcze raz powtórzę należy, że lista powyższa w niektórych szczegółach może się nie sprawdzić. Obraz jednak ogólny, jaki z niej wynika, jest ten, że narodowcy wyjdą z wyborów dość znacznej większości. Stronnictwo narodowe reprezentowane będzie przeważnie przez szlachtę większą lub średniej własności ziemskiej, z małą domieszką inteligencji miejskiej. Wybrani chłopcy również do tego stronnictwa się zaliczają i przez nie wybrani zostaną. Będzie to stronnictwo umiarkowane, dążące do swobód w kierunku narodowym (a więc na polu szkolnictwa) i administracyjnym, jednakże na gruncie legalnym. Od dobrej organizacyi tej partyi zależeć będzie zarazem jednolitość organizacyi przyszłego Kola polskiego.

Natomiast co do wyniku wyborów w Warszawie i Łodzi nie stanowczego przewidzieć nie można. Michał.

Skompromitował się ks. Bülow.

Jak już donosiliśmy, ambasador angielski złożył gabinetowi berlińskiemu ustne i poufne wyjaśnienia co do rewelacyi *Matina*. Poturzędowa prasa pruska, która po owych rewelacyach okropną wszczęła była awanturę, oświadczyła zapalczywie, że to nie wystarczy, iż Anglia powinna Niemcy przeprosić oficjalnie na piśmie. Byliśmy już wówczas pewni, że Anglia tego nie uczyni. Jakoż nie uczyniła i Niemcy zadowolili się ostatecznie komunikatem ogłoszonym przez „Biuro Reutersa”. Po prostu Niemcy się skompromitowali. Rejeruje Bülow, rejeruje ten, co za nim i ponad nim stoi, a *Nordd. Allg. Zig.* pisze:

„Kiedyś ośm dni temu oświadczyli, że stare akta co do sprawy marokańskiej najszersze narodu niemieckiego koła uważają za zamknięte, nie mieliśmy jeszcze dokładnej wiadomości o rewelacyach *Matina*. Ale choćbyśmy ją nawet byli mieli, nie byłibyśmy inaczej pisali (!), gdyż nie byłoby nas osobliwie zdziwiło, że malkontenci, którym nie na rękę było pocieszające porozumienie się między Niemcami a Francją, z wielkim szumem zechcą uwagę zwrócić na siebie. Od początku pewnem było, że miarodajne koła francuskie w żadnym nie stoją związku z „rewelacyami”, który to fakt wystarczał, aby tym rewelacyom odjąć wszelkie znaczenie co do stosunków niemiecko-francuskiego, jaki się w ostatnich miesiącach wytworzył. Tymczasem wobec twierdzenia *Matina*, jakoby Anglia oświadczyła się gotową poprzeć

zbrojnie Francję w razie zaatakowania przez Niemcy, doniosło „Biuro Reutersa”, iż kwestya wspomagania Francyi przez Anglię nigdy nie powstała, Francya nigdy o pomoc nie prosiła, Anglia też pomocy nie ofiarowała. Możemy potwierdzić, że rząd angielski z dobrej woli złożył w Berlinie takie doniesienie, które też Niemcy lojalnie przyjęli. Twierdzenia *Matina* żadnego nie wywołały zajścia między Anglią a Niemcami, z drugiej zaś strony choździło o zawiadomienie, które samże rząd angielski nazwał poufne, więc do publicznego ogłoszenia nie przeznaczonem.

Więc też w zawiadomienie to dalej nie wchodzimy i radzimy tylko skonstatować, że rząd niemiecki ani od francuskiego, ani od angielskiego gabinetu żadnych nie żądał wyjaśnień. Krok też taki nie odpowiadałby kurtoazji dyplomatycznej we względu na formę, w jakiej owe rewelacye były poczynione. Nie dałoby się to oraz pogodzić z lojalnością, jaką tak francuskim jak angielskim mężom stanu chętnie przypisujemy.”

A więc hałasy niemieckie kompletnie chybiły celu i przez *Norddeutsche* ks. Bülow trąbi na wszystkich swoich poturzędowców do odwrotu — i to nietyko niemieckich, ale paaryskich, bo jak się okazuje, z wyjątkiem *Aurory* Clemenceau'a, tudzież organów monarchicznych i katolickich, prasa paryska jest przez agentów ks. Bülowa przekupiona.

Poturzędowy organ Rouviera *Temps* powtórzył powyższy komunikat *Norddeutscher*, a znakomity korespondent paryski *Berl. Tageblatt* telegrafuje: „A więc zapewne skończy się dyskusya nad „rewelacyami”, co jest rzeczą tem bardziej pocieszającą, ile że polemika pism francuskich, która się z początku tylko Delcassęgo czepliła, w końcu znowu się przeciw Niemcom zwracała — podnosząc, że na lojalne i pokojowe postępowanie Francyi Niemcy zaraz po ustąpieniu Delcassęgo nowemi odpowiedziami pretenzyami. Zdaniem *Debatów* Francya i Anglia miałyby, wobec agresywnego występowania Niemiec, prawo zawrzeć przymierze obronne i nikomu się z tego tłumaczyć nie byłoby obowiązane. Clemenceau powiada, że Delcasse nie innego nie wskórał od Anglii, jak tylko to, co od wielu lat Rosya Francyi przysłała, tj. że w razie zaatakowania przez kogoś bronić jej będzie. Niemcy nigdy nie żądali od Francyi wyjaśnień co do jej sojuszu z Rosją, więc też nie mają prawa żądać wyjaśnień co do nieudanej próby Delcassęgo.”

Takiego we Francyi skutku swoich hałasów poturzędowych Bülow się nie spodziewał, a tymczasem coraz bardziej wzmagają się w Anglii oburzenie przeciw Niemcom. Tak więc musiał kanclerz i ten, co za nim i ponad nim stoi, corychle trąbić do odwrotu.

Sejm.

(35 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.) Lwów 17 października.

Posiedzenie dzisiejsze, zapowiedziane na dziesiątą, otworzył marszałek kraju dopiero w trzy kwadranse później. Komplet był liczny.

Odczytano wpływy do laski marszałkowskiej. P. Cielecki popierał petycję związku ochotniczych straży pożarnych o kreowanie posady inspektora pożarniczego, p. Maisa petycję wdowy po pierwszym dyrektorze Banku krajowego S. p. Smolce, najstarszym synie śp. Franciszka Smolki, o podwyższenie pensyi wdowiej, ks. Wilczkiewicza petycję grona nauczycielskiego w Szczecinie o dodatek drożyzniowy.

Wnioski wniesli: pp. Matachowski i Głabiniński dodatkowo do swego wniosku o uregulowanie plac nauczycieli, aby to uregulowanie nastąpiło już w r. 1906; p. Słapiński o zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w odpowiednie budynki szkolne; p. Łazarski o dodatek drożyzniowy dla nauczycieli w powiecie bialskim; ks. Szpander o uregulowanie egzekucyi podatkowej; p. Oleśnicki o roz-

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Z sąsiedztwa łoży Maryi da Caza oczy wszystkich zwróciły się na nią z ciekawości, jakie ten wypadek zrobi na nią wrażenie, wszyscy bowiem stali bywalcy na wyścigach dobrze wiedzieli, że w czarnych barwach biegną konie jej męża. Jej twarz jednak pozostała zupełnie spokojna i obojętna; jak gdyby nie nie zaszo, patrzyła przez szkła na inne, do mety już dobiegające konie.

Ścigające się konie rozciągnęły się w długi sznur; gdy mijaly ostatni zakręt jasniała na przedzie czerwona atyla, ale po ostatniej przeszkodzie wysunął się na czoło pan Casby i odsadzał się coraz dalej od innych zapasników, których konie, widocznie już wyczerpane, nie mogły mu już wydrzeć zwycięstwa.

— Kto pierwszy? — zapytał jakiś głos.

— Numer czwarty, klacz Libelle, własność pana da Caza — odczytał ktoś z programu.

Wśród publiczności już wrzało; każdy robił uwagi, niektórzy zachęcali głośno pana Casby, inni wyrażali niezadowolnienie, ktoś klaskał w dłonie. Ci, którzy przy totalizatorze porobili stawki na inne konie, klęli.

— Libelle bierze! Libelle bierze! — zawołał jakiś otyły pan, głosem, jakgdyby objawiał nową prawdę.

Pan Casby minął w tej chwili metę i pozwolił koniowi wygalopować się, nie męcząc go gwałtownem wstrzymywaniem. Czarna, jedwabna czapka, którą nasunął na oczy, zastąpiła prawie całą jego głowę, kurtka zaś, wiatrem wydmiana, wyciągnęła się mu na plecach w garb.

Drugim, w znacznem oddaleniu był czerwony huzar, a ponieważ w finish nie przyszło do właściwej walki, tak było zwycięstwo Libelli łatwe, zainteresowanie publiczności spadło prędko i trybuny poczęły się opróżniać.

Zaraz jednak rozeszła się wieść, że przeciw zwycięstwu pana Casby założono protest, gdyż jedną przeszkodę objechał i dlatego nie przychodził nikt z gratulacyami do łoży pani da Caza.

Stassingk rzekł do niej: — Czarny dress jest ogromnie ohi. — Znajdujesz pan?

— Nie bije w oczy i wygląda bardzo wytwornie.

Ta uwaga uderzyła ją. — To ja wybrałam te kolory. Był to mój jedyny udział w sporcie mego męża.

Całe towarzystwo z łoży udało się teraz na doł. Najpierw szedł malarz z panią Lindstedt, potem radca z hrabiną Selbotten, a na końcu Marya da Caza z hrabią Stassingkiem.

— Może pani pozwoli chłodniki? — zapytał ją młody dyplomata.

Podziękowała mu a przytem spotkały się ich oczy i wydało jej się, że patrzy on teraz inaczej, aniżeli zazwyczaj. Dojrzała w jego oczach jakieś głębsze, cieplejsze uczucie. I pod wpływem pierwszego wrażenia zapytała go:

— Czy po wyścigach przyjdiesz pan do nas na obiad?

Stassingk w tej chwili powrócił do swego schlabiącego, prawie pokornego tonu, a oczy jego straciły ciepły połysk.

— Łaskawa pani, jest mi nadzwyczaj przykro. Byłoby to dla mnie szczęściem i przyszedłbym z radością, gdybym już na moje nieszczęście nie był się gdzieindziej zamówił. Gdybym był pół godziny przedtem wiedział! Już tu na turfie zostalem zaproszony a teraz nie mogę już

się wymówić. Gdybym był przezeu! Jestem nie-pocieszony!

Cała ta odpowiedź, ułożona w banalnych frazesach niemile ją dotknęła. Z obojętną miną odpowiedziała:

— Ależ mniejsza o to, przyjdiesz pan innym razem. Poproszłam pana...

— Jestem najnieżyczliwszy...

— Dobrze, już dobrze.

Było jej bardzo na rękę, że właśnie pojawił się rotmistrz Hendrich i prosto ku niej zdążył. Uściskał on przelotnie rękę Stassingka, jak gdyby się bardzo spieszył i zaczął mówić:

— Łaskawa pani, mąż pani polecił mi powiedzieć pani, że ostatni bieg...

— Czy już teraz będzie? — zapytała. Rotmistrz niemal się obrzylił.

— Ależ nie! Przecież będą jeszcze trzy biegi! Tylko ostatni bieg będzie, jak już teraz wiedzieć można, walk-ower i dlatego mąż pani zapytuje, czy już po rozstrzygnięciu się przedostatniego biegu nie moglibyśmy odjechać.

Uśmiechnęła się i szybko odpowiedziała: — Im prędzej, tem lepiej. Nudzę się tu ogromnie.

W tej samej chwili jednak żalowała wypo-wiedzenia tego słowa, zdawało się jej bowiem, że hrabia Stassingk może jej wziąć do siebie.

Tymczasem nadeszli wszyscy inni: hrabina Selbotten, Lindstedtowie i malarz i zaczęli wypytywać rotmistrza, jak stoi sprawa z protestem.

Zbliżyło się także paru ciekawych, którzy również chcieli mieć wiadomość z dobrego źródła, a za takie uchodził Hendrich, ogólnie znany na turfie. Rotmistrz oznajmił, że protest wprowadzić był zapowiadany, ale założony nie został i zwycięstwo także i w drugim biegu przystało stajni pana da Caza.

Marya da Caza usunęła się od Stassingka i z rozmysłu nie patrzyła na niego. Gdy jednak następnie z całym towarzystwem szła do swojej łoży i za nim się oglądała, jego już nie było. Rozczarowana, rozglądała się w koło, lecz więcej go już nie zobaczyła. Cały bieg, który teraz się rozpoczął, nie ją nie obchodził. Patrzyła nibyto przez szkła na konie, które wicherem leciały, ale w rzeczywistości spoglądała z popod binokli na zbity masę ludzi przed baryerami. Od czasu do czasu dochodził do niej sygnał dzwonka i zazwyczaj następujące po nim okrzyki zdziwienia, gniewu, radości, tryumfu, wylatujące z pośród tłumu. Czasami przemówił do niej ktoś z towarzyszy w łoży, lecz ona odpowiedziała tylko skinieniem głowy.

(C. d. n.)

Adolf Silberstein optyk i mechanik, we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 9, róg ul. Sykstuskiej.

Główny skład dla Galicyi z pierwszorzędnych fabryk przrządów optycznych, mechanicznych, fizykalnych, matematycznych. Urządzenie dzwonków elektrycznych i telefonów w miejsciu i na prowincyi. Wszelkie naprawy mechaniczne i optyczne uskutecznią się w najkrótszym czasie i po najumiarkowanych cenach.

szereżenie ordynacji wyborczej gminnej, powiatowej i krajowej w kierunku powszechnego głosowania.

Odczytano jeszcze kilkanaście interpelacji w sprawach lokalnego lub mniejszego znaczenia i z porządku dziennego przystąpiono do

Motywowania wniosków poselskich.
Ks. Stojalowski uzasadnił swój wniosek o wezwaniu rządu, aby ustanowił w Białej sąd przemysłowy, a izba odesłała ten wniosek do komisji przemysłowej.

P. Leo uzasadnił znany już wniosek jego, pp. Jaworskiego i Federowicza o dodatek drożdżyny dla nauczycieli krakowskich, a sejm odesłał ten wniosek do komisji budżetowej.

P. Gniezowski motywował swój wniosek o zbadanie stosunków personelu urzędniczego w radach powiatowych celem uzyskania materiału statystycznego do ewentualnej reformy w tym względzie, a izba odesłała ten wniosek do komisji administracyjnej.

P. Oleśnicki uzasadnił z kolei trzy swoje wnioski: o nowe ruskie gimnazjum w Brzeżanach, o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich w tym kierunku, aby w tych szkołach uczono polski i ruski języki wykładowe jako równorzędne z tem jednak, że w każdej poszczególnej szkole może być z reguły tylko jeden z tych języków wykładowym oraz że o języku wykładowym otwierają się mających szkół średnich decydują ma stosunek procentowy ludności, względnie młodzieży obu narodowości do tej szkoły się zgłaszających, i wniosek trzeci o nowy budynek dla ruskiego gimnazjum w Tarnopolu. Sejm odesłał wszystkie trzy wnioski do komisji szkolnej.

Z dalszego porządku dziennego udzielono obszaru dworskiemu w Straszynie koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłokę a wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drogach Zaluże-Berezowice i Zbaraż-Buda zbarska.

Dokonano następnie wyborów uzupełniających do komisji i wybrano: do komisji przemysłowej pp. Milewskiego i Widta, gospodarstwa krajowego: Urhańskiego, budżetowej: Bobrzyńskiego i Fruchtmanna, bankowej: Górskiego.

W zatwierdzeniu sprawozdania komisji bankowej o petycji zarządu kółek rolniczych w sprawie zaprowadzenia obrotu z przekażem w górnym między Ameryką a Galicyą uchwalono polecenie dla wydziału krajowego, aby zbadał sprawę zaprowadzenia bezpośredniego obrotu przekażem między Galicyą a Stanami Zjednoczonymi za pośrednictwem Banku krajowego i lwowskiej Kasy oszczędności, oraz uchwalono rezolucję do rządu o zapobieżeniu nadużyciom z listami z. amerykańskimi, wreszcie rezolucję p. Stapińskiego o kreowanie specjalnego oddziału dla tych listów na poczcie krakowskiej, w centrali zaś wiedeńskiej ustanowienie urzędników Polaków lub przesilenie tej centrali do Lwowa.

Zeszloroczny wniosek p. Tomaszewskiego o wprowadzenie opłat na rzecz kraj. funduszu szkolnego od majątków, podlegających należności ekwiwalentowej, przekazano wydziałowi kraj. do zbadania.

Przy sprawozdaniu komisji prawnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zebrania materiału do zamierzonej reformy austriackiej ustawy cywilnej, wystąpił p. Stapiński z gwałtownymi atakami na galicyjskie sądownictwo, a zwłaszcza na postępowanie prokuratorskie. P. Łazarski wyjaśniał rzeczowo, o ile zarządy ludowe były przesadzone, o ile zupełnie niesłuszne. Sądownictwo galicyjskie — stwierdził p. Łazarski — w ostatnich 20 latach podniosło się pod każdym względem ogromnie wysoko i nie można zezwalać, aby rzucano na nie niesłuszne oskarżenia jak to uczynił p. Stapiński, który twierdził, że sędziowie rozstrzygają osoby, stojące przed sądem i lepiej traktują tych, którzy mają lepsze pozycje towarzyskie. P. Stapiński usprawiedliwił, że nie atakował sądownictwa tylko atakował „wypadki, jakie w sądownictwie, się dzieją”. Sejm uchwalił polecenie wydziałowi kraj. aby w odpowiednim czasie zwołał ankietę dla wybadania potrzeb, postulatów i zapatrywań wszystkich warstw ludności co do reformy prawa cywilnego a uzyskany materiał sejmowi przedłożyć.

W zatwierdzeniu zeszlorocznego wniosku p. Filipa Włodka uchwalił sejm rezolucję do rządu o wprowadzenie listonoszów wiejskich, a wreszcie zatwierdzając sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Jana Gnońskiego o wyznaczenie 25.000 kor. na wycieczki młodzieży szkolnej po kraju, polecił wydziałowi krajowemu, aby przychodził z pomocą finansową prywatnej inicjatywie w urządzaniu dobrze zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Następne posiedzenie w czwartek o 10 rano.

Połowę dzisiejszego posiedzenia wypełniły znowu pierwsze czytania wniosków poselskich, a przedewszystkiem trzech wniosków p. Oleśnickiego.

P. Oleśnicki uzasadnił najpierw wniosek o nowe ruskie gimnazjum w Brzeżanach. Dopiero rok, jak Rusini otrzymali nowe gimnazjum w Stanisławowie, podnosząc więc co roku świeże żądania o nowe gimnazjum, okazują idące poza wszelkie możliwe granice dążenia i nie mogą liczyć na ich realizowanie. Zapewne przepelnienie gimnazjów jest objawem niepożądanym i dlatego należy ze wszystkich stron rozwinąć usiłowania w kierunku młodzieży do innych zawodów, na co już na zeszlorocznej sesji z najpoważniejszymi stron wskazywano a co także wskazał namiestnik hr. Potocki na pierwszym posiedzeniu. W obec tego każdą agitację za skierowaniem młodzieży do gimnazjów, jedynie dlatego, aby wykazać wyższe cyfry frekwencji, uważać musimy za szkodliwą, przedewszystkiem dla młodzieży, gdyż nie znajdzie ona następnie pola do pracy.

Drugi wniosek p. Oleśnickiego o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich byłby odjęciem sejmowi autonomicznego prawa stanowienia o języku wykładowym w szkołach, byłby usunięciem aktywności autonomicznej, którą kraj za najcenniejszą zdobycz uważa. Z prawa tego korzystał dotąd sejm nadzwyczajny względnie dla Rusinów, czego najlepszym dowodem olbrzymia liczba szkół z językiem wykładowym ruskim i ogromna liczba szkół średnich z ruskim językiem wykładowym, liczba tak duża, że w stosunku do uczącej się młodzieży większa, niż szkół średnich polskich. Prawa tego sejm nie pozwoli sobie odebrać.

Trzeci wniosek p. Oleśnickiego — chętnie przyznajemy — jest uzasadniony. W Tarnopolu gimnazjum ruskie ma fatalne pomieszczenie, lecz fatalniejsze jeszcze gimnazjum polskie i z radością powitalibyśmy budowę nowych odpowiednich gmachów dla obu tych gimnazjów.

Sprawy sejmowe.

Komisja reform agrarnych odbyła wczoraj wieczór kilkogodzinne posiedzenie, na którym wzięto pod obrady przedłożenie wydziału krajowego o parcelacji i środkach celem pokierowania parcelacją zgodnie z wymogami interesów publicznych. W obradach komisji wziął także udział szef departamentu rolniczego wydziału krajowego p. Pilat, który w półtoragodzinnym exposé przedstawił sprawę parcelacji. Wywodziła się następnie dyskusja informacyjna, w której wzięli udział pp.: Hupka, Zardecki, Pilat, Skałowski, Laskowski i Stojalowski. Dyskusja generalna będzie na następne posiedzenie przeprowadzona i dokonany zostanie wybór referenta dla tej sprawy.

Kronika.

Lwów, dnia 17 października 1905

Kalendarzyk
We środę 18 października Łukasza Ew. — Gr. kat. Charytyny M. — Kal. słow. Bratami.
Wschód słońca 6:30, zachód 4:59.
We czwartek 19 października Piotra z Alk. — Gr. kat. Fomy Ap. — Kal. słow. Ziemowit.
Wschód słońca 6:31, zachód 4:57.
W piątek 20 października Felicyana B. — Gr. kat. Serhya M. — Kal. słow. Budziślaw.
Wschód słońca 6:32, zachód 4:56.

Do dzisiejszego numeru dotarła się *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Ks. arcybiskup Symon** przyjechał z Rzymu do Krakowa, gdzie zamieszkał u ks. kardynała Puzyny.

— **J. E. L. Bilifski**, gubernator banku austro-węgierskiego, przyjeżdża z końcem tego tygodnia do Lwowa i weźmie udział w obradach sejmu.

— **Stanisław Wyspiański**, Stan zdrowia Wyspiańskiego tak znacznie się poprawił, że Wyspiański mógł pod opieką lekarza wyjechać do Włoch.

— **Kapitan Szeptycki**, który jako austro-węgierski atłache wojskowy bawił przy armii rosyjskiej w Mandurji, przyjechał już w drodze powrotnej do Moskwy, jak stamtąd telegrafują. Kap. Szeptycki jedzie jeszcze do Petersburga i będzie na posłuchaniu u cara.

Car nadał hr. Szeptyckiemu order św. Anny III kl. z dekoracją wojenną (dwa miecze na krzyż złotych).

Z Petersburga pojedzie kap. Szeptycki na Warszawę, Kraków do Wiednia, aby złożyć cesarzowi ustne sprawozdanie i dopiero potem będzie mógł wyjechać.

Podpułkownik Ciszczewicz, drugi austro-węgierski atłache na placu wojny, również już powraca i razem z hr. Szeptyckim stanął w Moskwie. Otrzymał on od cara order św. Stanisława II kl. z dekoracją wojenną.

Od Irkucka do Moskwy jechali obaj atłache osobnym pociągiem, dostarczonym im przez władze rosyjskie.

— **Zmiany w ministerstwach.** Rada sekcynyj i szef kancelaryj przydyślanej w ministerstwie handlu, Friess, został mianowany radcą ministerjalnym.

Sekretarz ministerjalny w ministerstwie handlu Rudolf Stankiewicz otrzymał tytuł i charakter radcy sekcynowego.

Referentem pomocniczym w ministerstwie oświaty, w miejsce mianowanego dyrektorem II lwowskiej gimnazjum F. Bostla, mianowany zostaje dr. Karol Opuszyński, profesor III gimn. w Krakowie.

— **Ślub.** W Przemyslu odbył się 14 bm. ślub hr. Jana Potockiego, pośta do Rady państwa i właściciela Rymanowa, z panną Marią Szejderówną, córką Michała i p. Heleny z Zalcostów Szajerów.

— **Odmianienia.** Cesarz nadał żandarmowi z krajowej komendy żandarmery nr. 5 we Lwowie, Wojciechowi Jagle, srebrny krzyż za usługi w uratowaniu dziecka z płomieni.

— **Stypendya** z fundacji Osławskiego po 5000 koron na wykształcenie zagranicą docentów wyższych zakładów naukowych przed objęciem katedr profesor skich przyznała Akademia Umiejętności docentom uniwersytetu krakowskiego dr. Sikko i dr. Heinrichowi, docentom uniwersytetu lwowskiego dr. Szelągowskiemu i dr. Markowskiemu; docentowi lwow. politechniki inżyn. Boguckiemu. Nadto otrzymali z fundacji Osławskiego jednorazowe remuneracye po 800 koron za prace naukowe docentów prywatnych Zakrzewski, Seńkowski i Demetriukiewicz z Krakowa, Herman, Rubczyński i W. Bruhnalski z uniwersytetu lwowskiego, a pp. Popiel, Ernest i Brunner, wykładowcy na politechnice lwowskiej.

Kronika lwowska.

— **Prof. dr. Aleksander Brückner** bawi we Lwowie i w czwartek 19 bm. o 8 wieczór wygłosi w Związku naukowo-literackim odczyt o „wpływie i udziale Polaków w literaturze rosyjskiej”.

— **Pierwszy obiad poselski** odbędzie się u namiestnika hr. Potockiego w czwartek o 8 wieczorem.

— **Deputacya Polonii czernowieckiej**, w skład której wchodził przez Czytelnię polskiej w Czerniowcach dr. Mischa i członkowie insp. Steingraber i inż. Gorecki, wręczyła wczoraj ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu dyplom członka honorowego Czytelni polskiej w Czerniowcach i prosiła go o przybycie na poświęcenie Domu polskiego w Czerniowcach.

Takie samo zaproszenie złożyła następnie deputacya na prezydenta Michalskiego dla reprezentacji miejskiej.

— **Na targu lwowskim** panuje obecnie taka „tendencya zwykła”, jakiej nie ma na żadnej giełdzie. Miego trzyma się stale na niebywałej jeszcze wysokości, wyżej nawet niżeli skoye transwalaskich kopala złota, a kontrmina w postaci mięsa prowincjonalnego, z powodu niedołejnej swej organizacyi, podtrzymuje tylko królów mięsa w ich pracy z wykwitem. Z powodu przedwczesnego zimna pojawił się ogromny popyt na opał. Drzewo jest tak poszukiwane, jak obligi nowej pożyczki japońskiej; w domenach można je dostać tylko z trzydziestodniowym terminem, z czego korzysta kulisa i rzuca na targ małe partye po cenach wyższych od notowanych, domagając zwykle tem, że węgle podrożeją. Węgle rzeczywicie podrożały, a znowu dlatego, że nafta podkoczyska w sprzedaży drobniawej o 4 h. na litrze. Nafta zaś dlatego podrożała, że otwarty się nadzieje eksportu 30.000 wagonów surowca galicyjskiego do Rosyi, chociaż do zrealizowania tych nadziei jeszcze tak daleko, jak z Borysławia via Wiedeń do Petersburga. Dlatego zaś, że podrożały nafta, węgiel i drzewo, podniósł także cenę robocizny rękawic. Koszt opału mieszkań podskakuje na biełącą zimę o jakie 15%, a jeżeli sprzedaż taniego opału miejskiego funkcjonował będzie tak, jak sprzedaż taniego mięsa, nie zostanie mieszkańcom Lwowa nic innego, jak zarzucić ubieranie się *a la Wien*,

a ubierać się *a la Laponia*. Ogrodowizny i produkty rolne również codziennie idą ze swojemi cenami w górę, a dlatego, że, wszystkie ceny idą w górę. Izba targowa miejska, nie mogąc nadażyć z notowaniem tak co godzinę podwyższanych cen, zastawiała ich notowanie, a jej funkcjonaryusze wnieśli do sejmu petycyę o przyznanie dodatku drożdżynianego. Magistrat lwowski zaś zwołuje jeszcze jedną ankietę.

— **Z tow. politechnicznego.** Dyplomy honorowe wręczyło towarzystwo politechniczne dr. A. Matlekiem i profesorem politechniki Frankemu, br. Gostkowskiemu, Fiedlerowi, dr. Dziwińskiemu i Skibnińskiemu.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego** pod gmach tow. politechnicznego odbędzie się jutro w środę o 10 rano. Gmach tow. politechnicznego stanie przy ul. Zimorowicza.

— **W zjeździe kraj. Ligi** przemysłowej, o którym wczoraj pisaliśmy, brali udział delegaci towarzysze: ze Lwowa (3), Husiatyna, Stanisławowa, Buczacza, Leżajska, Dobromila, Gródka, Brzozowa, Bóbrki, Sanoka, Buczacza, Kołomyi, Tarnopola, Tarnowa, Rudek, Kałusza i Przeworska. Przedłożono także rachunki Ligi przemysłowej za czas od września 1904 do 15 października 1905. Rozchód wynosił w tym czasie 35.562 k., a głównym dochodem były subwencye w kwocie 28.535 k. Po skończeniu zgromadzenia piękna owocacy urzędowo przeszedł na. Andrzejowi Lubomirskiemu, tak bardzo zasłużonemu u nas na polu przemysłowym.

— **Beseda czeška we Lwowie** odbyła w poniedziałek wieczorem doroczne, walne zgromadzenie przy niezwykle licznych udziałach członków. W charakterze gości przybyło kilka pań, oraz kilku Czechów poznańskich. Przewodniczył zastępstwo przez Besedy, prof. Zdzisław Fialka, zgłaszając w serdecznych słowach podziękowania, by pamiętać i własną pracą przyczyniali się do rozwoju jednego w stolicy i tej części kraju ogniska życia czeškego, które zdala od ojczyzny stanowi silną zapoć przeciw narodowieniu. Beseda liczy obecnie 61 czynnych członków. Staraniem wydziału odbywały się co tydzień zebrania, na których rozbrzmiewało słowo i pieśń czeška. Urządzano odczyty, koncerty, zabawy taneczne i wycieczki, które cieszyły się stałym powodzeniem. Beseda lwowska występowała gremialnie na polskich uroczystościach narodowych. W czasie odsłonięcia kolumny Mickiewicza członkowie Besedy brali udział w pochodzie i złożyli u stóp monumentu okazały wieniec, którego wstęgi przechowywały się w muzeum miejskim. Na zgromadzeniu wczorajszym za zatwierdzeniu części sprawozdawczej, dokonano wyborów. Przesesem został obrany jednogłośnie wśród gromkich oklasków prof. Fialka, zastępca docent dr. Paweł Kuczerka, sekretarzem młody a bardzo czynny członek towarzystwa p. Jarosław Distl. Do wydziału weszli nadto pp. architekt K. Boublík, dr. M. Jedliczka, Ludwik Feigl (bibliotekarz), F. Harabus, J. Fueger, Piotr Valenta (kasyer), Wacław Valenta, J. Vamera, inż. Stroff i Józef Szestak. Po zatwierdzeniu porządku dziennego odbyła się wolna zabawa, przepłataną śpiewami i toastami, w których jak nie złota przewijała się idea miłości ojczyzny i piękne hasło czeško-polskie: *entente cordiale*.

— **Samobójstwo.** Marya Dziuzakowa, żona woźnego politechniki, odebrała sobie życie, skoczywszy z I piętra w domu ul. L. Sapiehy 41.

— **Trybunał państwa** w Wiedniu rozpatrywał wczoraj sprawę rozstrzelańca picyzwa we Lwowie Teodora Steury, którego w r. 1903 skazał lwowski sąd powiatowy na 14 dni aresztu za to, że pewnego woźnego sądowego znieważił podczas urzędowania, a mianowicie przeprowadził egzekucyę. Steura apelował naprzód do wszystkich instancyj, aż wreszcie na posłuchaniu u cesarza uzyskał przeprowadzenie nowej rozprawy, przy której został uwolniony. Obecnie zażądał on przez dr. Maksa Landana przynależną odszkodowania. Wyrok w tej sprawie zapadnie w środę.

Kronika krajowa.

Rada pow. w Płaninie wskutek rezygnacyi prezesa dra Radena uniekstytuowała się 14 b. m. ponownie, wybierając jednomyślnie na prezesa dra Mikolaja hr. Reya z Przyborowic, a na zastępcę ks. kan. Stanisława Konopackiego z Przemyśla.

Z Zakopanego donoszą, że całe Podhale stoi już pod śniegiem.

Z Rudek piszą nam: Wiele się mówi i pisze o braku inicjatywy ku podniesieniu dobrobytu w kraju naszym przez przemysł handel i t. p. Twierdzenie to niezaprzeczenie słuszne. Należy więc zabrać głos dla uznania przedsiębiorstwa — nowo wybudowanej parowej fabryki dachówek dużej cegielni tuż przy stacyi Rudekiej położonej. Praktycznością urzędzenia kosztownymi pierwszymi aparatami można zaliczyć fabrykę nr. Skarbka do wzorowo obmyślanych i przeprowadzonych a tak potrzebnych w kraju naszym przedsiębiorstw. To też licznym zamówieniem nastarczył fabryka nie może, ponieważ dachówki cegły są doskonałe, zapotrzebowanie ich tak wielkie, że wróżyć można świetne powodzenie hr. Skarbkowi, który energią, pracowitością stworzył w tem małym miasteczku oprócz wyżej wymienionej fabryki i młeczarnię parową na większą skalę — zakupującą i spróżebującą mleko z całej okolicy. Oby przykład podobnego postępowania służył na wzór tym, którzy w ciasnych pojejsiach błędnego koła nie widzą innych sposobów dla walczenia z trudnościami obecnymi w utrzymaniu większej posiadłości — jak orać, siać i zbierać — co jest koniecznością stanowiącą — niezaprzeczoną. Jednak poczyna się postępowanie doświadczenia ludzi dobrej woli, by przy rolnoh zająciach nie zapominać, nie zaniedbywać sposobów ku podniesieniu dobrobytu tak kraju, jak osobistego. Tu mamy szerokie pola na których zysk wywalozyc możemy, tylko jaśniejszych pojęć i odwagi!

Przedsiębiorstwem Rudeńskiego powiatu hr. Skarbka należy się uznanie i szczerze szczęście Boże!

Z D.

Z Białej piszą: Długoletni burmistrz miasta Białej, fabrykant Rudolf Lucas, złożył swoją godność z powodu słabości. Wybór burmistrza odbędzie się wkrótce. Dziwem jest, że Polacy dotychczas w wyborach do rady miasta żadnego prawie nie brali udziału, przez co Biała posiada czysto niemiecki zarząd gminny.

W Gorlicach we środę 18 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zgromadzenie wyborców celem omówienia sprawy wyboru pośta na sejm z kurryi miast Jasło-Gorlice.

P. Matejko o znanem zajęciu. Odnosić do wiadomości, zamieszczonych o zajęciu między p. Jerzym Matejką a ks. Windischgrätzem, zastępca prawny p. Matejki nadaży następujące sprostowanie na podstawie §. 19: Nie jest prawdą, że ks. Ludwik Windischgrätz z gnosem oficerów kawalerji i artylerji przejechał d. 3 bm. przez grunta wsi Batowice pod Krakowem, z których to gruntów plony już sprzątnięto, natomiast prawdą jest, że ks. Ludwik Windischgrätz d. 3 bm. na polach wsi Batowice, na których znajdują się plony jesienne i które już są zasiane ozimina, z gnosem oficerów kawalerji i artylerji, oraz ze sforą około 30 psów wyprawił

harcę *par force*. Nie jest prawdą, jakoby ks. Windischgrätz na uwagę p. Jerzego Matejki, że na jego terytorjum połowac nie wolno, oświadczył gotowość wynagrodzenia szkody z powodu *twierdzenia par force*, natomiast prawdą jest, że gdy p. Jerzy Matejko czynił uwagę oficerom, aby mu zasiewów nie niszczyli, ks. Windischgrätz i jego towarzysze wydrwiłi go, a prócz tego kilku z ks. Windischgrätzem na ozela najechali koni na p. Jerzego Matejkę i jego kuzyka Loebensteina, a temu ostatniemu grozili szpicrutami. Nie jest prawdą, jakoby po odjeździe ks. Windischgrätz i oficerów p. Matejko złożył się do strażu ze swej dubetówki nabitej śrutem i wypalił dwa razy, natomiast prawdą jest, że strzelba p. Matejki wypaliła przypadkowo wtedy, gdy sfora psów i trzydziestu oficerów na koniach tuż koło niego galopem przepędziła, tak że musiał ratować się szybko ucieczką w bok, aby nie być roztratowanym.

Wybuch acetyleny w Stryju. Ze Stryja donoszą, że wczoraj po 8 wieczorem nastąpił wybuch obok kawiarni wiedeńskiej acetyleny w maszynie karbidowej, zdaje się, wskutek nieostrożności ze strony zajętego robotnika. Cała maszyna znajdująca się w ogrodzie zniszczona, wszystko w około pogrochotane. Szchy od tyłu w kawiarni, w urzędzie podatkowym, nawet w Narodnym domu wyleciały. W kawiarni nagle zgasło światło i straszny zapawał popiołów. Zdaowało się, że cały budynek wali się. Chłopak znajdujący się obok poraniony. Żołnierz, stojący na warcie niedaleko, od wstrząśnienia przewrócił się i dwoma wystrzałami zaalarmował miasto. huk poprzedził błysk, jakby od błyskawicy. huk był tak donośny, że uslyszano go w najodleglejszych zakątkach miasta. Policya, straż pożarna i żandarmerya przybyły i rozpoczęły akcyę ratunkową.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych donosi: D. 18 bm. o 11 w nocy przy znanie lokomotywy przy pociągu osobowym 1211 w Nowym Zagórzu najechala lokomotywa za silnie na pociąg i spowodowała wykolejenie się dwóch wozów. Skaleczenia lub też poważnego obrażenia nie doznał nikt z podrózných. Wypadek ten spowodował znaczne opóźnienie tego pociągu osobowego.

Kronika powszechna.

§ Portyer austriacko-węgierskiego szpitala w Konstancyopolu. *Köln. Zig.* zamieszcza interesujące szczegóły o aferze portyera austriacko-węgierskiego szpitala w Konstancyopolu. Czytamy tam: W jednej z brudnych ulic Konstancyopolu leży austriacko-węgierski szpital. Przy bramie tego szpitala stoi „kawas”, tj. strażnik policyjny, Siedemnaście, jak wszystkie kawasy, a w drzwiach siedzi odźwierny, Ormianin w podszewnym wieku. Nie jest on tak starym, jak z pozorów wygląda, bo tylko ciężkie przebiecia tak się na nim odbiły. Stracił on w tragiczny sposób — w czasie wielkich rozruchów — żonę, brata i syna. Wówczas był on zajęty jako służyący kancelaryjny w austriackim konsulacie, a posadę tę stracił, ponieważ był podejrzanym o współudział w ruchu ormiańskim.

Później, po latach, gdy Ormianin ów stał utrzymywał, że jest niewinny a brakto powanych dowodów winy, zlitowano się nad biedakiem i powozono mu stanowisko portyera przy szpitalu. W tym charakterze służył spokojnie, spełniał swe obowiązki ku ogólnemu zadowoleniu, utrzymując ze skromnych zarobków swą córkę, czternastoletnią dziewczę. Córka ta uczęszczała do austriackiej szkoły, gdzie odznaczała się pilnością i inteligencyą. Ojciec spędzał z nią wiele czasu, gdy tylko był wolnym od swych obowiązków. Od czasu do czasu przynosił on z miasta małe paczki i prosił siostry miłosierdzia ze szpitala, by mu je przechowywały, zapewniając, że w paczkach tych mieszczą się książki. Powoli nabrał się mały koszt tych paczek a Ormianin okrył je płótnem, umieściwszy na górze imię siostry, w której przedmłoty te były w przechoowaniu. Kawas wydawał też niejednokrotnie portyera z owemi paczkami, ale nie nie wzbudziło jego podejrzenia. Nie zmieniło się też nic po pamiętnym zamachu na szpitala i w czasie śledstwa pracy wielu Ormianom. Portyer po ukończeniu swej pracy przesiadywał jak dawniej u córki, a kawas strzegł szpitala; nie pojawiali się nigdy podejrzenia ludzie — i nikt się o Ormianina nie pytał. Pewnego jednak ranka pojawił się turecki urzędnik policyi w austriacko-węgierskim konsulacie i miał tam krótką rozmowę z jednym z konsulów. Wnet potem oddział uzbrojonych kawasów udał się z urzędnikiem konsulatku ku szpitalowi. Tam został Ormianin niezwłocznie uwieziony i odesobniony. Następnie rozpoczęło się przy pomocy służby szpitalnej dokładne przeszukiwanie całego zabudowania a w szczególności mieszkania Ormianina.

Tam znaleziono tylko wiele pism. Przy przeszukiwaniu biblioteki i apteki znaleziono kosz z imieniem jednej ze siostr miłosierdzia. Na opowiedziały, w jaki sposób ten kosz tam się dostał. Wówczas rozpoczęto ostrośnie badać pojedyncze paczki i przekonano się dowodnie, iż podejrzenia były zupełnie uzasadnione, gdyż paczki zawierały materiały wybuchowe. Ormianin zachowywał się spokojnie, nie przeżył nicemu — a tylko pytał się o córkę. Ze znalezionych zaś pism przekonano się, że córka pi-sała ojcowi najważniejsze listy i że była wtajemniczona w spisek. Oboje więc jako poddani turecy zostali wydani policyi tureckiej. Po tem niezwykłym zajściu zapanował w szpitalu znowu spokój, kawas jak dawniej siedzi obok drzwi szpitala, zjawia się nowy odźwierny, przyjęty w miejsce Ormianina — i nikt nie wie ani nie troszczy się, co się z owym Ormianinem i jego córką stało.

§ Szalibierstwo dziennikarskie. W sprawie rewelacyi *Matin* co do dymisji Delcassego, jakoby Anglia zapewniała wia Franczyę, iż udzieli jej pomocy na wypadek wojny z Niemcami, podejrzewano, iż wiadomości tej dziennikowi *Matin* udzielił sam Delcassé; tymczasem pokazuje się, iż to raczej pp. Clémenceau i Jaurés rzecz zadrżali a prasa francuska jest przepakną. *Wiener Allg. Zig.* stwierdza, iż *Matin* w swych rewelacyach nie nowego nie przyniósł, bo ona to już 28 lipca wszystko podała. *Matin* zaś opowiada, że niejaki dr. Rosen, mając zaufania ks. Bülowa, przydzielony do pomocy niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu ks. Radoliniowi, ponawiający stosunki z wydawcami paryskich dzienników, postami, urzędnikami itd, a następnie za umówioną kwotę pomógł w dziennikarstwie francuskich artykuły redagowane przez berlińskie biuro prasowe na francuskim sose.

§ Porucznik Bilse znalazł się. Przebywa obecnie w Brunnen w Szwajcaryi.

§ Wice Rusinów w Petersburgu odbył się 11 bm. *Nowosti* donoszą, że na wiecu tym domagano się: zwolnienia w Rosyi konstytuanty na zasadach ogólnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania; nadto samorządu Ukrainy, opartego na szerokich demokratycznych-federacyjnych zasadach. Jak widzimy, są to postulaty ogólne, w obec dzisiejszych stosunków w caracie prawie zupełnie niezrealizowane. Żądać szczegółowych, na gruncie realnym opartych wice petersburski nie brał na uwagę.

§ Aforyzmy w Birzeńskich wiadomościach znajdujemy szereg sarkastycznych uwag, dotyczących poopylnego biegu prac rozmaitych komisji, pracujących nad przygotowaniem reform. „Za czasów Aleksęgo

Michajłowicza — pisze wspomniana gazeta — przed palacem cesarskim stał słup, do którego była przytwierdzona tak zwana długa skrzynia, w której ludzie wszelkich stanów składali swe skargi na rzady bojarów. Podobne skrzynie istnieją pewnie przy rozmaitych konferencyach i komisjach, aby każdy mógł składać swe żale i uwagi. W ten sposób wszystko zostanie utrzymane całkowicie w stylu: komisya przewlekła, seasy długa, rozprawy długie i skrzynia do memoryałów również długa. Nie wiem, jak inni, lecz co do mnie, nie stozę w długiej skrzyni ani jednej skargi, lecz w zamian służyć kilku aforyzmatami, które niegdyś opowiedział mi mój dobry przyjaciel Kuzma Prutkow:

1. Skoro ujrzyz człowieka żywcem pogrzebanego, nie wdawaj się w studia co do różnorodnych form mogił, poczynając od Romulusa, a kończąc na ostatnich czasach, lecz wzięwszy łopata, odkop zasypanego.

2. Skoro ujrzyz umierającego z pragnienia, nie zastanawiaj się nad kwestyą zalet wina szampańskiego, lemoniady lub kwasu, lecz bierz swój kubek i daj się napić pragnącemu, choćby częstwy wódy.

3. Skoro ujrzyz tonącego, nie staraj się złoczyć baniek, które ukazują się na wodzie, jak różnie — nie wnioskuj z ich liczby o narodowości tonącego lub języku, którym się postkruje, lecz pamiętaj, że baniki owe wlożą o natychmiastową pomoc.

4. Wogóle — staraj się zawsze wszystko zacząć — od fundamentów.

§ Ludność Nowego Jorku przekroczyła przed kilku tygodniami liczbę czterech milionów.

§ „Co to jest małżeństwo?” — zapytał proboszcz irlandzki młodą dziewczynę na ostatniej lekcji katechizmu, w przeddzień Bierzmowania. Na lekcji obecnym był także biskup, który przybył już do miasteczka, aby nasajutrz dopełnić Sakramentu św. Jego obecność tak zmieszala dzieci, że zapytana dziewczynka, zamiast słowami katechizmu odpowiedzieć „Małżeństwo jest to Sakrament...” itd., bez namysłu wyrecytowała:

— Małżeństwo jest to stan okrutnych męk, które znosić muszą jakiś czas dusze, dla odpokutowania za grzechy i dla przygotowania się do zbawienia wiecznego.

Dziewczynka odpowiedź swą wygłosiła tak szybko i pewnie, że skonfundowany proboszcz nie mógł jej przerwać i dopiero gdy skończyła, powiedział:

— Ależ dziecko! To wszystko, o czym mówisz, to nie małżeństwo, to czyszcie!

W oku biskupa błysnęła isierka humoru i najpoważniej przemówił do proboszcza:

— Zostaw ją, księże proboszczu. Kto wie, może ma słuszność? Co ja i ty możemy o tem wiedzieć?

Komisya lekcyjna tow. Bratniej Pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej poleca ukwalifikowanych nauczycieli domowych do prywatnych i publicznych uczniów szkół gimnazjalnych i realnych z językami wykładowymi: polskim, niemieckim i ruskim we Lwowie jak i na prowincyi. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się w komisji lekcyjnej uniwersyteckiej, sala I, Lwów, codziennie od godziny 12 do 1, w nied

Śliwskiego dystygnowana, wysoce nastrojona dusza muzyczna czaruje słuchaczy, akksamitne uderzenie i poezya w grze najbardziej wydatniają się w wykonaniu utworów Chopina, z czego mistrz nasz słynie. Wspaniały program, który nam artysta nadał, podamy jutro.

*** Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego** nr. 20 zawiera: Idealy katolickiego studenta. List pasterski arcybiskupa ks. Bilczewskiego. (Dok.) „Moja pieśń wieczorna“, „Ezechiel“ J. Kasprowicza. Ks. J. Koterbski. Homilia do dzieła na uroczystości Ww. św. P. Jezusa a świat. Ks. J. Koterbski. O potrzebie ćwiczeń scholastycznych w szkole. X. C. F. Br. Mn. Wiązanka myśli z mowy p. Stapińskiego. Z liturgiki. Kurs katechetyczny w Monachium. Recenzje. Wiadomości dyceyjalne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
We środę „Karykatury“ Kisielowskiego.
We czwartek „Manon“ opera Masseneta. Występ Margot Katalówna, Drzewieckiego i Szymalskiego.

W piątek „Śnieg“ Przybyszewskiego.
W sobotę „Żydówka“ opera Helewego. Występ Józefiny Kurzy, Ernesta Cammaroty i Jeromina.

W niedzielę o 12 w południe „Poranek artystyczny“ na dochód Domu Sierot urządzonego strażnicznym Komitetu Pań, popół. „Wiece i Wacek“ Rzybylskiego, wicezór „Chopin“.

W poniedziałek po raz I „Birbant“ trywialna komedia w 4 akt. Oskara Wilda.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— **Naprawdę** donosi, że na zgromadzeniu drukarzy w sprawie cennikowej postanowiono domagać się 8-godzinnego dnia pracy, najdalej idącego ograniczenia liczby uczniów i ustanowienia plac, któreby poprawiły ciężkie warunki życia drukarzy.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Duchowieństwo katolickie dawnej dycezyi podlaskiej postanowiło poczynić starania o przywrócenie tej dycezyi z siedzibą w Janowie.

— W Łodzi tworzy się spółka kapitalistów w celu wykupienia i prowadzenia fabryk, będących własnością Niemców, którzy zamierzają zlikwidować swe interesy i opuścić Łódź.

Korespondencye.

Łondyn 6 października.

(Łowy królewskie. — Roczniça Trafalgaru i Francuzi. — Tajemnice zamku Glamis-Castle. — Zniknięcie panny młodej przed ślubem.)

Król Edward niedawno powrócił z Danii i spędził czas pewien w towarzystwie małżonki, w Balmoral. Tymi dniami wybiera się Edward VII. do Szkocyi, gdzie odwiedzi kilka domów magnackich. Projektowane są liczne łowy, największe odbędą się u zięcia króla, Aleksandra ks. Duff of Fife. Będzie to polowanie na jelenie.

Dwie ważne uchwały powzięła tujejsza rada municypalna: nadała jednogłośnie prawo obywatelstwa generałowi Booth, założycielowi Armii zbawienia, a co ważniejsze — uchwała nie święcić ani nie brać udziału w subskrypcji na obchód uroczysty stułetniej rocznicy bitwy pod Trafalgiem. Ta uchwała ma wybitnie polityczne znaczenie. Reprezentacya stolicy Wielkiej Brytanii usuwa się od święcenia rocznicy dziejowej, która u Francuzów budzi bolesne wspomnienia.

Jestto dowód szczeroci uczuć Anglików wobec zaprzysiężonego narodu francuskiego, oraz nowe zamyślenie *entente cordiale*. W uchwale odpowiedniej lord-mayor zaznaczył wyraźnie, że szumny obchód rocznicy trafalgarskiej nie byłby stosownym teraz właśnie, kiedy Anglia stara się usilnie o to, aby stosunki z Francją były jak najbardziej przyjacielskie.

Także i Anglia ma swe zamki romantyczne. Słyszysz się teraz wiele o strasznej tajemnicy w słynnym zamku Glamis Castle. Młody lord Glamis, dziedziczny pan na Strathmore, ma być tymi dniami uznany za poleolettiego. Obecnie więc dowie się on tajemnicy, którą ludność tamtejsza powtarzała sobie z ust do ust.

Według baśni ludowej ze starym zamkiem związaną jest tajemnica, która może być znana tylko earlowi of Strathmore, jego dziedzicowi i zarządcy zamku. Wśród ludu istnieją tylko domyśły co do tajemnicy. Wszyscy zgodnie twierdzą, że w Strathmore znajduje się nikomu, z wyjątkiem wymienionych osób, niedostępna komnata zaczerwowana. Jedni otrzymują, że w tej komnacie znajdują się kościotrupy naczelnika szampierzy, niejakiego Ogilvy i jego powiernika. Zostali oni zamurowani, aby jeden drugiego pozerł z głodu.

Inni mówią, że każda generacya tego rodu wydaje olbrzymą, którego zamurują w tajemniczej komnacie. Utrzymuje się też legenda, że niedgdy w owej komnacie jeden z przadków lorda grał z przyjacielem w karty. Zabawa przeciągnęła się aż do świtu niedzielnego. Gdy jeden ze służby zwrócił uwagę pana zamku, że nastał dzień święty, Glamis wypowiedział w gniewie słowa strasznej przysięgi, że nie porzuci kart, choćby gra miała trwać i do sądu ostatecznego. Ledwie to rzekł, zjawił się, nieznajomy w czarnych szatach i powiedział, że trzyma lorda za słowo. Odtąd co roku schodzą się obaj gace nocną porą w komnacie tajemniczej i grają tak długo, póki pierwszy kur nie zapieje. Są i tacy, którzy mówią, że jedna z prababek earla była oskarżoną o to, że za pomocą czarów chciała pozbawić życia króla Jakóba I. Rzecz wyszła na jaw. Wydano sąd na czarno-księżniczkę. Przybyli zamaskowani rycerze, poj mali lady z sypialni i nieszczęśliwa została na pal wbita i spalona.

Te i tym podobne opowiadania są od dawien dawna bardzo rozpowszechnione wśród ludu okolicznego. Mimo tego jednak żadna siła ludzka nie jest w stanie skłonić earla, jego spadkobiercy lub marszałka, by zechcieli wyświecić „straszna tajemnicę“, jaką od wieków kryje w swych murach Glamis-Castle. Nie ma może w tamtych stronach wieśniaka, któryby nie wierzył święcie w jej istnienie.

Dziesięć lord of Strathmore prosił ojca usilnie, aby mu oszczędził wyjawiania tajemnicy. Nie to jednak nie pomogło. A tajemnica musi być istotnie „straszna“, skoro poprzedni earl do pewnej nocy, która go prosiła o odsłonięcie tajników zaczerwowanej komnaty, rzekł z powagą: „Gdyby pani znanym był choć słaby cień tej tajemnicy, dziesięć tysięcy panu Bogu, że nie jest jej wiadomą całą prawda“.

Młody lord, na zlecenie ojca, spędził kilka godzin w kaplicy zamkowej, aby uprosić Boga, iżby mógł ze spokojem sercem znieść brzemie dziedzicznej tajemnicy Razu pewnego, podczas biesiady powstał earl nagle i poprosił zdumionych gości, aby się natychmiast udali do swych pokoi i powrócili, gdy on zadzwoni. Tak się też stało. Ale nikt się nie dowiedział, dlaczego doszło do tego epizodu. Nowy earl of Strathmore będzie musiał przejść chwile nie do pozazdroszczenia

nia, skoro mu ojciec będzie wyjawiał tę jakąś istotnie straszna tajemnicę.

Przejdźmy do rzeczywistości, mniej „strasznej“, ale takżę zagadkowej, a przytem tragicznej. Przed bramy kościoła św. Pawła w Balfall-Heath zajeżdżał powozy z orszakim ślubnym. Z pierwszego ekipażu wysiadł młodymian nowożeńiec. Czekało jeszcze na pojezdź panny młodej. Wtem nagle rozszedła się przerażająca wiadomość, że miss Nellie Shaw zniknęła gdzieś bez śladu. Panna Shaw była jeszcze w domu, gdy zajeżdżał ekipaż. W tym czasie wyszła ona do sąsiedniego magazynu po rękawiczki. Od tego czasu nie widziano jej. Natychmiast uwiadomiono telefonicznie policję; rozesłano telegramy na wsze strony. Bezsukcesznie. Do wieczora nie było żadnej wieści o zaginionej.

Aż dopiero w niedzielę popołudniu odnaleziono miss Nellie przypadkowo. Detektywi policyjni, Chare jechał wózkami do Alwe Church (8 mil od Balfall Heath). W drodze spotyka młodą pannę, błagającą się bez celu. Ponieważ według rysopisu była podobną do poszukiwanej, wszczął z nią rozmowę. Atoli nie wiele mógł się dowiedzieć, ponieważ nieznajoma nie miała przytomności. Przypała tylko, że nazywa się Shaw.

Chare przywiózł ją do domu rodziców, którzy oddali córkę pod troskliwą opiekę lekarzy. Ze stanu obuwia i sukien można było wnioskować, że miss Nellie błąkała się po drogach przez cały dzień i noc. Lekarze sądzą, że panna pod silnym wrażeniem chwili przedślubnej nagle postradła zmysły. Mają nadzieję rychłego wyleczenia jej. *Jan Woloszyński.*

Objaw dynastycznych uczuć „N. fr. Presse“.

W sprawie przesilenia węgierskiego uczyniono znowu krok dalej. Węgierskie Biuro Korespondencyjne telegrafuje dziś: „Reaktywowanie gabinetu hr. Fejervary'ego jest faktem dokonany, odrębne pismo królewskie w tej mierze pojawi się atoli dopiero później“. Jest to urzędem stwierdzeniem tego, co w piątek już, jak nam telegrafowano, doniósł pólurzędowy wiedeński *Fremdenblatt*.

Dziwne stanowisko w obec pójętej przez Koronę walki z koalicyą węgierską zajęła *N. fr. Presse* a więc pewna, znaczna nawet część Niemców austriackich. Oto *N. fr. Presse* skonstruowała sobie paradoks, że co innego jest Austria a co innego Korona i dynastyja i że między Austrią a Koroną może zachodzić przeciwieństwo. Czytamy tam: „Węgry prowadzili rokowania z Koroną, poróżnili się z Koroną i niechajże wywalczą z Koroną walkę, nie mieszając w to Austrii, a w szczególności Niemców austriackich. Austria nie ma z całą akcyą nic wspólnego, nie odpowiada za następstwa, czy Korona zwycięży, czy też jeszcze ulegnie. Austria w walce o język armii nie przyszła do głosu, Austria nie ma nic wspólnego z polityką, która porusza się na granicy rewolucyi i zamachu stanu, a nawet igrą z myślą powstania i okupacyi wojskowej.“ Jednym słowem Austria — wedle *N. fr. Presse* — nie dba o los Korony i pozostawia Koronę w walce z Węgrami zupełnie odosobnioną. Rzeczywiście nadzwyczajny to dowód uczuć dynastycznych „Niemców w Austrii“ i przywiązania ich do Korony!

Socjalizm i wieś polska.

Petersburski *Kraj*, omawiając w ostatnim numerze zakusy socjalistów na wieś polską, zaznacza, że w Królestwie socjaliści ograniczali się do proletaryatu miejskiego a dopiero w Galicyi zarzucili wędkę i na chłopów polskiego. Próba ta udała im się co najwyżej na Rusi, gdzie dopomogli im ukraińcy i wytworzyła się partya radykałów ruskich. Niepowodzenie w galicyjskich wsiach nie zniechęciło przywódców socjalistycznych do podjęcia analogicznej próby w Królestwie. Ale i tam, jak przynajmniej socjalistyczny *Przedświt*, napotkano na cały szereg poważnych przeszkód a w szczególności na „zbiór zakazonych przesyłdów“ a mianowicie chęć posiadania kawałka ziemi i przywiązania do ziemi. Nadto na wsi zachodziła ta trudność, że gdy w przemysle wielki kapitał pochłania mały i dąży do zgrupowania własności w ręku nielicznych jednostek, które socjalizm obiecuje sobie wywłaszczyć na rzecz państwa, to ta większa a przynajmniej średnia własność tonpieje na rzecz drobnej, czyniąc z perspektywy wywłaszczenia i upaństwowienia ziemi fantazyę, nie mającą oparcia o pozytywne zjawiska i tendencye rozwoju społecznego.

Mimo to polska partya socjalistyczna nie daje za wygraną i tzw. jej „wydział chłopski“ wypracował i ogłosił już program rolny, który mówi w części pierwszej o ochronie pracy, w drugiej o ochronie ludności wiejskiej, w trzeciej — o reformach rolnych. Pierwszą część opiera się głównie na przystosowaniu osmiodzinnego dnia roboczego do pracy najemnej na roli. Trzecia — wypowiada postulat konfiskaty wielkiej własności ziemskiej i rozdzielenia „nabytych“ w ten sposób gruntów pomiędzy włóścian bezrolnych i matorolnych, tytułem długoletniej dzierżawy.

Na wędkę tę ma być złowiony chłop polski.

telegramy i telefonematy

z dnia 17 października 1905.

Nowy gabinet Fejervar'ego.

Wiedeń. Formalna nominacya gabinetu hr. Fejervar'ego dokonana została wczoraj dopiero w wspólnej radzie gabinetowej.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* dowiaduje się z najbliższego otoczenia hr. Fejervary'ego, co następuje: Rząd jego przyjmie charakter parlamentarny. Sejm 19 grudnia zostanie znowu odroczone, a nowe wybory zapewne odbędą się po żniwach, gdyż rząd chce mieć dość czasu, by ludność zapoznała się z jego programem. Rząd sądzi, że na podstawie tego programu przylączy się do niego część liberałów i dyssydentów. Obok reformy wyborczej jednym z głównych punktów programu będzie amortyzacya długów drobnych właścicieli ziemskich.

Wiedeń. Węgierskim ministrem a *latere* został zamianowany hr. Sezesen.

Wiedeń. Prezydent ministrów węgierskich hr. Fejervary i minister handlu Vörös dziś odjechali do Budapesztu.

Sejmy.

Berno mor. Wczoraj otwarto tu sesyę sejmową wśród zwyczajnych formalności. Mowę marszałka i namiestnika Czesi przerywali kilkakrotnie okrzykami, żądając między innymi od namiestnika, aby najpierw mówił po czesku.

Namiestnik hr. Zierotin: „Mówię przecież także po czesku, ale jest to aktem grzeczności względem większości, że się przemawia najpierw w jej języku“.

Po dokonaniu formalności wniesiono wiele interpelacyi i wniosków. Między innymi wniosek nagły posła Strasky'ego w sprawie powszechnego głosowania z żądaniem, ażeby komisya wypracowała projekt do dnia 14, a tymczasem, ażeby nie odbywano plenarnych posiedzeń sejmów. Dalej wśród wniosków znajduje się wniosek nagły posła Pražaka i towarzyszy o upaństwowienie policyi miejskiej w Bernie, wniosek p. Fuchsa i towarzyszy o zmianę ordynacyi wyborczej, podział sejmów i Wydziału krajowego na narodowościowe kurye.

Następne posiedzenie sejmów we środę.

Opawa. Wczoraj odbyło się otwarcie sesyi sejmów śląskiego. Po przemowie marszałka poczęli zebrani na galerii socyalni demokracji i czeszy narodowi socyalisci wznosić okrzyki za powszechnym głosowaniem, „śpiewać pieśni robotnicze i rzucić na salę pisma wlotne. Gdy wrzawa nie ustawała, przerwał przewodniczący posiedzenie i kazal opróżnić galeryę.

Po przemowie prezidenta rządu krajowego hr. Heindla, wygłoszonej w języku niemieckim, powstał poseł Michejda i w imieniu posłów słowiańskich zaprotestował przeciw temu, iż prezydent kraju nie powtórzył swej przemowy także w języku polskim i czeskim.

Na to udzielił Heindl następującej odpowiedzi: Niema zasadniczej przeszkody, aby z law rządowych przemawiano również w obu językach krajowych. W przemawianiu prezidenta tylko po niemiecku nie należy upatrywać uposiedzenia ludności słowiańskiej, gdyż szef rządu trzymał się tylko zwyczaju, od dawna w tym sejmie stosowanego, że oświadczenia rządu składane były wyłącznie w języku niemieckim.

Postawiono szereg wniosków, między innymi jest wniosek p. Hrubego i tow. w przedmiocie wyboru osobnej komisji reformy wyborczej, p. Türka o rozdziale Węgier od Austrii i in. Następane posiedzenie w środę.

Salzburg. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmów salcburskiego ogłoszono wniosek o wezwanie rządu, ażeby minimum, wolne od podatku osobisto-dochodowego, wynoszące obecnie 1200 kor., podwyższono, dalej, aby wymiar tego podatku był sprawliwszy.

Również ogłoszono wniosek o zniesienie dwóch ostatnich lat ćwiczeń wojskowych i udzielenie urlopow podczas żniw.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmów dolnoaustriackiego p. Banchinger wystosował zapytanie do rządu, co zamierza uczynić, aby uchronić swoję hodowlę świń przed konkurencyą wloską i przed groźbą zawleczenia zarazą skutkiem importu świń wloskich.

Linc. Dziś otwarto sejm Górnej Austrii. Marszałek Ebenhoch w przemowie swej wspominał także o przesileniu węgierskim i wyraził nadzieję, że nie przyjdzie do rozbięcia jednoci państwa i armii.

Praga. W sejmie czeskim uzasadniał poseł Bachman swój wniosek podziału wydziału krajowego na dwie sekcyje narodowe i powiększenia liczby członków wydziału z 8 na 10; każda sekcyja miałaby używać swego języka jako urzędowego (czeskiego albo niemieckiego) a tylko pieczęć urzędowa byłaby ułożona w obu językach. Poseł Bachmann wyraził ubolewanie z powodu, że wniosek jego nie znajduje pożądanego poparcia ani u Czechów, ani u własnych stronników.

Traktaty handlowo-cłowe.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się wspólna rada ministeryalna, w której wzięli udział pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego ministrowie: Gautsch, Fejervary, Auersperg, Vörös, Kosel i Pasovics w sprawie traktatów cłowo-handlowych.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm. Obie izby parlamentu szwedzkiego przyjęły bez dyskusyi przedłożenie rządowe w sprawie zerwania unii z Norwegią. Następnie powzięto uchwałę w sprawie godół i flag państwowych.

Chrystyantia. *Aften Bladet* donosi, że dziś spodziewana jest odmowna odpowiedź króla Oskara na propozycyę wyboru jednego z Bernadottych królem Norwegii. Po nadejściu tej odpowiedzi zwróci się rząd norweski do ks. Karola duńskiego.

Traktat pokojowy.

Tokio. Reskrypt cesarski, ogłoszony z okazji zawarcia pokoju, powiada: Po 20 miesięcznej wojnie stanowisko Japonii jest mocniejsze, niż było przedtem. Pełnomocnicy rosyjscy porozumeli się z japońskimi co do warunków pokoju i dowiedli, że życzenie ich zawarcia pokoju było szczerze. Uzналиśmy, że warunki pokojowe są zupełnie zgodne z naszymi życzeniami i dlatego traktat pokojowy podpisaliśmy. Rosya znowu jest przyjacielem Japonii. Spodziewamy się szczerze, że stosunki sąsiedzkie teraz znowu rozwiną się w sposób serdeczny. Reskrypt podnosi też konieczność rozwoju administracyi i dobrobytu kraju.

Petersburg. (Pet. Ag.) Traktat pokojowy będzie dziś ogłoszony w zbiorze ustaw.

Tokio. Reskrypt cesarski wyraża armii i marynarce uznanie za wielkie zwycięstwa, które przyczyniły się do powiększenia sławy narodowej. Cel wojny został osiągnięty, jednakże wszystkie klasy narodu zawsze powinny być w pogotowiu, aby spełnić swoją powinność.

Okrety rosyjskie.

Waszyngton. Departament państwowy zarządził wydanie zatrzymanych w San Francisco i w Cavite okrętów rosyjskich.

Powrót Komury do ojczyzny.

Tokio. Powrócił tu hr. Komura. Na dworcu powitali go jedynie urzędnicy. Ulic strzegło wojsko, policya i żandarmerya.

Mikado przyjął hr. Komurę na posłuchaniu i wręczył mu pismo, zawierające uznanie za starania około zawarcia zadowalającego pokoju.

Minister wojny w rozkazie do armii zabronił wszelkiej krytyki warunków pokojowych. Zawieranie bowiem pokoju lub wydawanie wojny zależy wyłącznie od mikada.

Poznań. Ks. arcybiskup Stablewski, który wczorajszego poniedziałku skończył 64 rok życia, wyjechał do Gniezna, aby u grobu św. Wojciecha podziękować Panu Bogu za przywrócenie mu zdrowia.

Berlin. Sejm pruski nie będzie w tym roku zwołany.

Paryz. Wczoraj wieczorem prezydent Loubet wydał na cześć księcia bułgarskiego obiad, podczas którego obaj wygłosili przyjacielskie toasty.

Z ziem polskich.

Sprawy szkolne.

Warszawa. Wczoraj o 10 rano studenci Bosyanie politechniki warszawskiej w liczbie 184 odbyli za zezwoleniem władzy wiec w gmachu szkolnym, na którym uchwalili zasadniczy wniosek, uznający żądanie Polaków co do wykładów w języku polskim za słuszne i postanowili wyjechać z Warszawy, ażeby obecności swą nie przeszkadzać spełnieniu tych żądań.

Język polski na kolejach.

Warszawa. Wczoraj udali się do Petersburga przedstawiciele kolei fabryczno-łódzkiej w sprawie języka polskiego na tej kolei.

Z Rosyi.

Rosyjski powszechny związek włościański a Trepow.

Tymi dniami ma się odbyć drugie walne zgromadzenie tego potężnego już związku a to celem ułożenia programu dla przyszłej akcyi wyborczej. Po zezwoleniu na to zebranie udała się do Trepow hrabina Bobryńska, która znaną odgrywała rolę na moskiewskim kongresie ziemstw. Trepow netylko szorstko odmówił, ale jeszcze dodał:

— Wkrótce wyjdzie ustawa o zgromadzeniach, do niej będziecie się mieli stosować. Urządzący zgromadzenia będą za nie w całej pełni odpowiedzialni. W razie dopuszczenia wrogich dla rządu odczewań albo przekroczenia aprobowanego przez policyę porządku dziennego będą surowo, w danym razie zesłaniem na Sybir karani. Kongres ziemstw nadużył pozwolenia i ukazał, że ci panowie wszyscy są rewolucyonistami. Chęć oni Rosyę rozkawałkowali, rzucając na prawo i lewo obietnicę autonomii i kokietując z motochem ulicznym.

Na zapytanie hr. Bobryńskiej, czem to kongres ziemstw przeciw porządkowi publicznemu zawinił i co przeciwno prawom popełnił, odpowiedział Trepow:

— Pod legalnością rozumiemy literalne spełnianie naszych zarządzeń. Na oświadczenie hrabiny, że wszystkie przygotowania do kongresu związku włościańskiego są już poczynione, że niepodobna go odroczyć, że zakaz wywołał zaniepokojenie i czy rząd woli używać przemocy, odpowiedział Trepow:

— Środki przemocy będą aż do skrajności przedsiębrane.

Rzecz tedy jasna, że jeśli złożony z samych prawie żywołów lojalnych związek włościański taką otrzymał odprawę, to już nie ma mowy, aby rosyjskim stronnictwom konstytucyjnym dozwolono koniecznej do wyborów swobody ruchów. A powtóre widać, że także na ruch włościański rząd pogląda z obawą i że także z nim postępować będzie według recepty czynowniczey: tłumienie wszelkiego ruchu wolnościowego.

Objawy rewolucyjne.

Petersburg. Gdy w piątek gimnazjum podczas uroczystości zaśpiewano hymn narodowy „Boże caria chrań“ z kilku stron dało się słyszeć gwizdanie. Wiele osób rzuciło się do drzwi, aby się wydostać z sali. Panikę powiększył jeszcze wybuch petardy.

Wydalania.

Petersburg. Trepow zesłał do Archangielska wiele osób, które z różnych gubernij przybyły tutaj i według jego zdania mogłyby zbyt ważną rolę odgrywać w nadchodzących wyborach.

Kolonizacya Syberyi.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła przystąpić do kolonizacyi Syberyi i północnego Sachalinu. Do kolonizacyi użyte być ma głównie wojsko. Żołnierzem, którzy zechcą się tam osiedlić, przyznane będą jak największe korzyści. Zwyczajni żołnierze dostaną po 200 morgów i 500 rbs. bezprocentowej pożyczki, oficerowie niżsi 800 morgów, a wyżsi 1500 morgów, które sami sobie mogą wybierać, a nadto pożyczki w znacznej wysokości.

To i owo.

- Doktorze, opowiadano mi, że pewien człowiek, dość ograniczony, gdy wypadł z pierwszego piętra głową na bruk, netylko nie poniósł szwanku, ale odtąd jak gdyby ma więcej rozumu. Czy to możliwe?
- Owszem... być może; mimo to nie radziłbym ryzykować skoku.
- Z mitologii.
- Dlaczego Minerwa jest boginią mądrości?
- To bardzo naturalne, była bowiem jedyną boginią, która za mąż nie wyszła.
- Bylemat.
- Doktor mi powiedział: należy unikać wszelkiej irytacyi, piwa także pić niewolno. No proszę. Jakże to nie irytować się, kiedy zabraniają pić piwa?!
- Na ulicy.
- Przechodzień spogląda na rozdarty łokieć surduta profesora i rzecze:
- Tędy wygląda mądrość.
- A zagłada głupota — kończy spokojnie uczony.

Dział ekonomiczny.

Przeciw upaństwowieniu kolei północnej wniósł memoriał związek przemysłowców morawskich i śląskich.

Z rynków towarowych.

Bank notowań we Lwowie.
Lwów dnia 17 października 1905.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów 1000 Lwów
Waluta koronowa.
Pszensica gotowa, od 7:30 do 8:—, pszenica na terminu 7:60 do 7:80. Żyto gotowe 5:85 do 6:00, żyto na terminu 5:60 do 5:80. Owies obroczony gotowy 6:00 do 6:20. Owies obroczony na terminu 5:60 do 5:80. Jęczmień pastewny 5:40 do 5:80, jęczmień browarniany 6:30 do 6:60. Rzepak 11:50 do 11:75. Lianka 0.— do 0.—, Groch pastewny 6:00 do 6:25, groch do gotowania 8:25 do 9:00. Wyka 0:00 do 0:00 Bobik 5:30 do 6:20. Hreczka 0:00 do —. Kukurudza nowa za 56 kilo 0.— do 0.—, kukurudza stara 0:00 do 3:00, chmiel nowy za 58 kilo — do —, chmiel stary — do —, koniżnica czerwona 50 — do 65—, koniżnica biała 45— do 55—, koniżnica szwedzka 45— do 55—, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 95— do 95:25, spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:75 do 21:00.
Wskutek słabszych dowodów usposobienie lepsze, zwalaszca co do pszenicy i owsa. W koniżnicy tendencya słabsza.
Cennik ziemiołódów w Krakowie z 18 października 1905 roku w „Hali zbożowej“. — Tendencya obojętniejsza.
Pszensica biała od koron 8:30 do 8:85, biała tranzytowa — do —, czerwona i żółta 8:20 do 8:65, czerwona i żółta nowa — do —, węg. — do —.

— Żyto kraj. — do —, żyto dworskie 6:30 do 7:10, targowe 6:20 do 6:75, tranzyt — do — węg. — do —, Jęczmień browarny 7— do 8—, na krupy 6:25 do 6:75, na pasę 0— do 0—, tranzyt — do —, Owies 5:95 do 6:55. Proso zwykłe 0— do 0:00, Tatarska 7:10 do 7:50, Kukurudza nowa 0:00 do 0:00, stara 7:75 do 8:50, Cingantian nowa 0— do 0:—, Cingantian stara 8:30 do 9:20, Groch Wiktorya 10:25 do 11:00, zwykły 8:25 do 9:75, pastewny 0— do 0:—, Fasola ukro. stara 16— do 19—, duża 18— do 14—, krótka 12:50 do 16:00, perłowa 0:00 do 0:00. Bobik — do —, Wyka 0— do —, Rzepak zimowy 12— do 12:15, tranzyt — do —, Siemię liane 10:50 do 11:00, konopie 11:50 do 12:30. Lianca — do 0:—, Mak niebieski 28— do 28—, szary 23— do 25—, Koniżnica nasienna czerwona 0— do 0—, nasienna biała — do —, nasienna szwedzka — do —, Esparsetta — do —, Lucerna — do —, Tymotka — do —, Otręby pszenne 4:70 do 4:80, żytnie 5:00 do 5:10. Mąka czerwona 5:20 do 5:30. Osiąg 4:50 do 4:90. Słoma żytnia duża z opl. 2:00 do 2:50 pszeniczna duża 0:00 do 0:00. Mierzwa żyt. z opl. — do —, pszeniczna — do —, Siano zwyczajne stare z opl. 2:40 do 3:00. Koniżnica pastew. 3:00 do 3:50. Siano nowe 0:00 do 0:00. Soczewica 20:00 do 25:00. Otręby rosyjskie żytnie 0— do 0—. Ceny notowane za 50 kg.

Budapeszt dnia 17 października. Kurs w kor. i po 50 kg. Notowano pszenicę na październ. 16:14—16:16, pszenicę na kwiecień 16:70—16:72, żyto na październ. 18:20—18:22, na kwiecień 19:06—19:76—19:78 owies na październik 13:60—13:

Z wieczorów petersburskich.

Zmierzył gęstwinę. Błyskawia światła latarni. Szerokim chodnikiem Newskiego Prospektu ciągnie dum leniwy i milczący. Tak przechadzają się ludzie syty, pewni jutra, ludzie, których o tej porze trawli tylko jedna troska: Co zrobić z resztą wieczora?...

Szara ciżba wlewa się w zięgają światłem wyłot pasażu i sunie wolno, bezzwrotnie, niekiedy zatrzymując się przed wystawami sklepów. Nuda i apatia wypisane są na twarzach mężczyzn. Wyszminekowane damy zaglądnę natarczywie w oczy.

Szklane drzwi prowadzą do przedsiönka „Teatru dramatycznego”, który rozsiadł się w Pasażu. Tam mieści się kasa. Z przedsiönka idzie rozgwar dziwnie świeży i wesoly. Czyżby przy kasie taki ścisł panował? Nie, to młódz studentka, otrzymująca bezpłatnie pewną liczbę biletów, wóczy się w wnioście i na schodach. Dopiero godzina szósta. Przedstawienie zaczyna się o ósmej. Dwie godziny trzeba będzie czekać. Nic nie znaczy. Afisz zapowiada ostatnią sztukę Gorkiego, „Letników”, z Komisarzewską w głównej roli niewieściej. Czyż nadzieja takiego widowiska nie oplaca ofiary? Zresztą czekający nie nudzą się wcale. Tu i ówdzie potworzyły się grupy studentów i „kursistów” i rozprawiają zawzięcie. Przewracają świat do góry nogami, wypowiadają walkę wszystkim, co licze i marne, z płomiennym zapalem mówią o lepszej przyszłości. Z Pasażu przybywają wciąż nowe mundury i skromne sukienki. Rozgwar rośnie. Czasami wybuchają kaskady dźwięcznego, młodego śmiechu. Na ulicy posepna petersburska jesień przejmując dreszczem chłodu. Tutaj pachnie wiosną!...

Gorkij jest bożyszczem tej młodzieży. Umie przemawiać do jej gorących serc i umysłów. Tego lata, w nadmorskiej osadzie fińskiej, w Kaohalli, miałem sposobność przekonać się o popularności twórcy „Mieszczan”. Brał udział w ja-

kimś wieczorze literacko-muzykalnym, który urządzono na cel dobroczynny. Mała salka miejscowego teatru była przepelniona. I gdy zdawało się, że już spilkła się nie wciśnie, z galeryi ożwały się głosy: Prosimy zrobić miejsce dla młodzieży studenckiej, przybyłej z Petersburga! Wygodni filistrzy jęli sarkać. Już nie ma miejsca w nich! Myśmy zapłacili drogo, więc nie chcemy tuku! Daresne protesty. Falanga młodzieży płci obojdarła się do zapelnionego wnętrza.

Aż na scenie zjawia się młody, smukły mężczyzna, o gęstej czuprynie i rzadkiej, jaśniejszej brodzie, ubrany w czarną bluzkę, spiętą zwyczajnym rzemieniem, czarne spodnie, schowane u dołu w długie buty. Wyraz oczu bardzo smętny, prawie bolesny, nie zacierza się nawet wtedy, gdy usta składają się do uśmiechu. Jakby grzmot wstrząsnął drewnianym budynkiem. Zatrząsły się ściany. „Gorkij! Gorkij!” Tuśte mieszczuchy w pierwszych rzędach oglądają się bojaźliwie. Ten entuzjazm ich przeraża. Może będzie jaka manifestacja?... Okazała i strojna dama trąca męża i wstaje. „Chodźmy lepiej!” I oboje zmierzają ku drzwiom. Lecz o wyjściu nie ma mowy. Wszystkie korytarze zapachane. Nikt nie ustąpi drogi. Wszyscy chcą widzieć tego, który do głębi duszy rosyjskiej przemówił. „Gorkij! Gorkij!”

Kiedy o ósmej wracam z kupionym biletem do teatru w Pasażu, wszystkie krzesła w widowni są już zajęte. Teatr niewielki, mniejszy od Rozmaitości, ale nierównie gustowniejszy. Jakim sposobem taki szczupły teatr może utrzymać trupę doborowych artystów? Miejsca są drogie. Niezależnie młodzieży dyrektora nie szczędzi biletów bezpłatnych. Burżuazja niech płaci, jeśli chce mieć dobre widowisko.

Zasłona idzie w górę. Co za dziwna sztuka! Zdaje się urągać wszystkim dawnym kanonom dramaturgii. Niema w niej żadnej intrygi. W pierwszych chwilach — czyny wrażenia mechanicznego zlepku pojedynczych epizodów, pozornie niczem nie związanych. Po scenie przesuwają się postacie ludzkie, mówią o swoich troskach i bólach. W podmiejskiej miejscowości letniczej zebrało się towarzystwo znajome. Malo-

wnicze tło leśne służy jednak Gorkiemu w pewnej mierze jako symbol. Jesteśmy w naszym kraju „letnikami”, przyjeźdnymi... Błąkamy się, szukamy w życiu wygodnych miejsc... Nie robimy nic, tylko strasznie wiele mówimy...

Lecz zwolna rozstrzelone epizody łączą się w nieuchwytną całość. Geniusz poety wywołuje nastrój, który będzie właśnie tą niewidzialną spójnią. Przed oczyma widza rozwija się szmat życia burżuazji, chciwej dostatków i używania, zdolnej do wszelkich podstępów, zasklepionej w ciasnej skorupie małostkowego, szarego bytu. Susłow, najdoskonalszy przedstawiciel tej warstwy, zdobywa się w końcu na szczerą spowiedź. Jeśli nie żyjemy tak, jak należy, to przecież są tego przyczyny. Nacierpieliśmy się i wygłodzili dość w młodości. W wieku dojrzałym chcemy jeść dużo i smacznie, chcemy wypoczywać, chcemy wogóle wynagrodzić sobie z nadatkami burżuazji, ciężką młodość.

W tej ołowianej atmosferze duszą się istoty czyste i prawe. Dręczy je niepokój i tęsknota do życia lepszego, poświęconego wyższemu ideałom. Nie można żyć wyłącznie osobistym, materialnym szczęściem Powietrze! Więcej powietrza! W ciasnych ramach filisterskiego bytu serca martwią, umysły gnuszą. Atoli jad tej martwoty i gnuśności wsiąka nawet w dusze szlachetniejsze. Czują, że jest im źle, z ust wydierają się wciąż utyskiwania, żale i skargi, na czyn jednak zdobyć się nie umieją. Trzeba być uczciwym i śmiałym! — wola Barbara, żona adwokata Basowa.

Na zewnątrz życie płynie zwykłym potokiem. Panowie grają w szachy, w karty i piją. Panie plotkują, zawiązują „sezonowe” stosunki miłosne. Na ogół biorąc, kobiety są lepsze od mężczyzn, którzy przewyższają je nawet w złośliwym plotkowaniu. Barbara, przykuta łańcuchem małżeńskim do pospolitego „zjadacza chleba”, z radością dowiaduje się, że odwiedzi ich Szalimow, literat znany i rozgłoszony. Niedługo, gdy była jeszcze pensjonarką, czytała z uniesieniem jego książki, widziała go raz nawet w odczytowej sali i wydał się jej takim jasnym, wszystko rozumiejącym... Ten Szalimow, który teraz w letniku

się zjawia, to już inny człowiek. Minęła *Sturm und Drang-periode*. Szalimow chce także jeść dużo i smacznie. Walczy nie o ideały, lecz o poczciwość. Pragnie, by go łaskotano pochlebstwami. Uwielbienie młodej kobiety chciałby zaraz zrealizować w łatwej i poziomej miłości...

Tylko „stary”, emerytowany fabrykant, noszący śmieszne nazwisko: Dwukropek, i Włas, młody entuzjasta, brat Barbary, brzydzą się tym brudem materialnego, powszedniego życia. Włas ukrywa swoją goręć i ból pod maską blaźnięną. Daje im opust w ostrym sarkazmie. Jest cierpliwy, gwałtowny, brutalny, a przede wszystkim chorobliwie drażliwy. — Uczyno go wielu ludzi, nikt go nie pieścił...

Włas kocha porywcą, młodzieńczą miłością Maryę Lwową, kobietę-lekarkę, starszą znacznie od niego, mającą już dorastającą córkę. Marya Lwowna broni się temu uczuciu. Ma włosy siwe. Lecz w głębi duszy i ona pragnie znaleźć szczęścia, pragnie kochania... Obronić się nie umie, zwłaszcza, gdy córka, odkrywając tajemnicę matki, pociesza ją i koi...

Wiele innych postaci przesuwają się po scenie. Każda wnosi swoje zmartwienia, rozterki duchowe, troski. Uwaga widza z pewną trudnością śledzi bieg sztuki, w której niema „bohaterów”, niema żadnej „perspektywy”. Nie o to idzie. Stary ustrój, oparty na brutalnej walce o byt z jednej strony i na bezzwonnej apatii z drugiej, zaczyna się rysować i chwiać. Włas, Barbara, Marya Lwowna, Dwukropek — chcą żyć życiem pełniejszym i lepszym. Nie wystarczy im zadowolenie pełnego żołądka. Wstrętem przejmują ich zgnilizna moralna wyzyskiwawców. Pójdą w świat walczyć przeciw nim właśnie. Barbara wola: — Bądźcie przekłeci!

I trzeba słyszeć, jakie wrażenie budzą te krzyki oburzenia, te protesty przeciw burżuazyjnej hypokryzji! Galeria przerywa je wciąż oklaskami. Czasem — hen z góry — jakieś słowo gromko się rozlegnie, niby rakietą, która wystrzeliła nieumyślnie. Wtedy oklaski wybuchają z podwójną mocą i nie milkną długo, a wy-

kwitna publiczność w pierwszych rzędach krzesel i w łóżach ogłada się z niepokojem...

... Dobór sztuk, które teatry petersburskie otworzyły sezon jesienny, jest charakterystyczny z pewnością nie przypadkowy. P. Komisarzewska wzniosła „Letników”, ostry, czasem nielitowski protest przeciw ciasności pojęć i życia t. zw. inteligencji wiejskiej. P. Janowska w swym teatrze gra „Wilhelma Tella”, dramat, w którym miłość wolności i miłości ojczyzny łączą się w jedną wspaniałą całość. Suworin znówu w „teatrze Małym” zaznajamia publiczność stołeczną metodą poglądową z parlamentaryzmem. „Apostol” Hermana Bagra jest sztuką nudną i słabą. Ale drugi akt odbywa się w parlamencie. Posiedzenie bardzo burzliwe. Gwałtowne przemówienia wywołują oklaski i gwizdania. Trybuny biorą nawet w tych manifestacjach udział. Marszałek nawołuje rozpaczliwie do porządku, dzwonek pracuje w jego dłoni bez przerwy. Wszystko, jak w prawdziwym parlamencie, aż do znużenia tak kopia przypomniała fotografię. Wreszcie, gdy zany idealista — apostoł, który jest ministrem, został nazwany złodziejem i pada ofiarą piekielnej intrygi, posłowie rzucają się na siebie, pięści spadają na twarze, krzyk i wrzask staje się ogłuszającym — wszystko, jak w prawdziwym parlamencie. Herman Bahr zrobił lichą karykaturę tych skandalów, których niekiedy bywa widownią wiedeńska rada państwa.

P. Suworin popieszył wyostać utwór p Bagra z tytułu biblioteki teatralnej.

— Patrzcie tylko! Tak wygląda parlament zachodnio-europejski. Argument nie jest przekonujący. Przynajmniej dla tej olbrzymiej części społeczeństwa rosyjskiego, która w najbliższej „Dumie państwowej” widzi początek procesu odrodzenia. Natomiast wykintni przedstawiciele biurokracji petersburskiej przypatrują się burdzie parlamentarnej na scenie z ironią i nadzieją. Na ich ustach błąka się subtelny uśmiešek.

Kurj. Warsz. Stefan Krzywośsewski.

Syrup - Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew
wynałazku
prof. Hieronima Pagliano

oprowadzony od r. 1888 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wyznałecę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedziba jest FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. Girolamo Pagliano.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austrii: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wysranu.

Pasztet
z gęsich wótródek, strasburski, po 3 kor. z truskawkami 4 koron puszkami fanowa — Dwór Łapszya, Brzeczany.

Zarządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, w średnim wieku, poszukuje posady. W. Sołtyski, Przemyski, ul. Cicha 1. 5. II p. 180

Orzechy włoskie świeżo rwane z drzewa, wysłał sąsad ogrodu Torok 5 kilo po 3 kor. franco. 182

Fortepian Bösendorfera krótki, mało przegrany, sprzedam tanio i nowe pianino, Akademicka 8 I. p. oficyjny. 183

Typczasowo został przemienionym zakład rytowniczy Eugeniusza Maryana Ungera do sklepa segamistrzowskiego p. Stanisława Weśniaka, Lwów, Akademicka 8, drugi dem. 176

Znakomitych cekrów funt 80 ct karmelków 40 ct. poleca Fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 173

Rachmistrz egzaminowany, oraz kasyer i kontrolor dóbr, a odwołaniem się na powołanie rekomendacyjne, poszukuje posady. Adres: B.W. Niemirów, poste restante. 178

P. T. Gospodynie.

Proszę przy zakupieniu mebli, materałów, kółder etc. żądać wyściółki w waty dr. Bischoffa, która jest obemionnie odczyszczona i preparowana przeważnie miodem, plukaniem i wszelkim owadom, gnieźdzącym się w meblach tapicerowanych. Ciężki pokład waty ochroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dr. Bischoffa, wielkości 80/220 cm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłaconą. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zapakowana marką ochronną i podpisem dr. Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone waty dr. Bischoffa po zł. 10-50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włósenne przerabiam i obkładam waty dr. Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dr. Bischoffa po zł. 22 od kółka, bez waty dr. Bischoffa po zł. 18 od kółka. Kółdry wełniane obłożone waty dr. Bischoffa obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czyste, wolnoślone, obłożone waty dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed plukaniem, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecają takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włósenia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa sprzedawane taniej. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kółder i materałów Józefa Schustera we Lwowie,